

Nr 9/170
Wrzesień 2010 r.
Cena 2,00

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

W numerze

WYDARZENIA



20 lat
Samorządu
Wywiad z
Henrykiem
Wilkiem
strona 5

WYDARZENIA



Benefis
Przyrodniczego
Szlaku Puszczy
Sandomierskiej
strona 9

HISTORIA



Kolbuszowski
Wrzesień
1939 r.
strona 28

Jubileusz parafii Wszystkich Świętych

Strony 2 i 3

500

500 LAT PARAFII WSZYSTKICH WI TYCH W KOLBUSZOWEJ

Fotorelacja



Burmistrz Jan Zuba poinformował księdza Biskupa Kazimierza Górnego, że nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Kolbuszowa

Ksiądz Sławomir Zych w imieniu księdza Proboszcza Jana Guta odbiera tytuł "Zasłużony dla miast i gminy Kolbuszowa"

Wydarzenia

500 LAT PARAFII WSZYSTKICH WI TYCH W KOLBUSZOWEJ

Pół tysiąca lat to długi okres. Przez ostatnie pięć wieków powstawały i gasty imperia, rodziły się i wymierały rody i dynastie, na mapach widać kreślono nowe linie graniczne. Przez cały ten czas w ośrodku Puszczy Sandomierskiej w niewielkiej wsi, przekształconej później w miasteczko, a ostatecznie miasto powiatowe, trwała służba Boża. Już przed 500 laty, w roku 1510, istniała tu ukształtowana i prawnie erygowana parafia, kapłani głosili Ewangelię, a wiernym były szafowane sakramenty i sakramentalia.

Pierwsza wzmianka o parafii kolbuszowskiej pochodzi z roku 1510. Należała ona wówczas do archidiakonatu sandomierskiego diecezji krakowskiej. W połowie XVI wieku parafia upadła. Prawa parafialne przywrócono Kolbuszowej na przełomie stuleci w 2. poł. XVI w. W roku 1604 w Kolbuszowej istniała już w pełni zorganizowana placówka duszpasterska. U schyłku XVII wieku parafię tworzyły miasteczko Kolbuszowa oraz wsie: Bukowiec, Kupno, Wierczów, Werynia i Wola zamieszkiwane i cennie przez ok. 2,5 tys. wiernych. Dostrzegając rangę parafii oraz jej ważny rolę w regionie, w roku 1775 erygowano w Kolbuszowej prepozyturę. Centralnym miejscem w parafii był drewniany kościół pw. Wszystkich wiatych. W czasach staropolskich Kolbuszowa stanowiła ważny ośrodek kultu maryjnego. Podobnie jak w Dzikowcu i Ostrowach Tuszowskich, a także niedalekim Sokołowie, istniało tu lokalne sanktuarium oddziałujące na osady na skraju Puszczy Sandomierskiej. Często odbierał tu łaskami słynący obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. W okresie przedrozbiorowym realizacja Chrystusowego nakazu miłosierdzia była możliwa m.in. poprzez funkcjonowanie przytułku ufundowanego w roku 1587 przez Stanisława Tarnowskiego, a erygowanego przez bpa Piotra Myszkowskiego. Dużą rolę w prowadzonym duszpasterstwie pełniły bractwa: w. Anny, w. Józefa, Różańca w., Drogi Krzywej i Trójcy wiatych.

W okresie rozbiorowym parafia kolbuszowska weszła w skład nowo powstałej diecezji tarnowskiej. Na skutek kolejnych reorganizacji struktur kościelnych na krótko została włączona do diecezji przemyskiej. 2. poł. XIX wieku przyniosła ożywienie życia kulturalno-społecznego i religijnego. W dniu 2 października 1852 r. wielokrotnie remontowany kościół został poważnie zniszczony przez pożar. W tym czasie szybko zrestaurowano, a na początku lat 30. XX wieku rozbudowano. W roku 1902 na kolbuszowskiej ziemi przybyły siostry służebniczki ze Starej Wsi. Początkowo pracowały w Weryni, a od 1924 roku w samej Kolbuszowej. W latach międzywojennych kapłani musieli zmierzyć się z powszechnym problemem emigracji i stawiać czoła kryzysowi religijnemu. Pomoc na niwie pastoralnej były poszcze-

gólne kolumny Akcji Katolickiej.

14 czerwca 1936 r. założona została kongregacja III zakonu franciszkańskiego.

W trudnych latach okupacji niemieckiej parafię przewodził ks. Antoni Dunajewski. W roku 1942 w domu parafialnym otwarto kuchnię dla ubogiej ludności. Siostry zakonne podjęły natomiast prace nad nowo powstałym szpitalem.

Okres PRL przyniósł ograniczenia pracy duszpasterskiej na wielu płaszczyznach. W roku 1949 zamknięty został prowadzony przez siostry Dom Dziecka, a w roku 1962 zostały one odsunięte od pracy z dziećmi w ochronce. Dwa lata później prace w szpitalu zakończyła ostatnia zakonnica. Duszpasterstwo realizowano m.in. przez naukę religii w punktach katechetycznych i prace z młodzieżą w ramach Ruchu Wiatłoty. Wyrazem troski o budynki sakralne była elektryfikacja kościoła w roku 1948 oraz jego radiofonizacja trzy lata później. W roku 1964 wykonano w kościele ogrzewanie, a w latach 70. XX wieku zmodernizowano prezbiterium i malowano polichromie.

W roku 1992 parafia kolbuszowska weszła w skład diecezji rzeszowskiej. W roku 1996 reaktywowano ochronkę dla dzieci. Staraniem proboszcza ks. prał. Jana Guta podjętych zostało również wiele inwestycji w kościele parafialnym: w roku 1998 zainstalowano nowy system grzewczy i wentylacyjny, w roku 1999 ułożono granitowe posadzki, a w latach następnych wykonano dalsze prace: odremontowano ściany obu zakrystii, wymieniono sztukaterie gipsowe, zaprowadzono izolację, ułożono granitowe schody z kościoła. W roku 2007 rozpoczęto odnawianie malatury w nawie głównej, a rok później ściany zewnętrzne zabudowano artystycznymi boazeriami. Dodać trzeba, iż w 15 rocznicę utworzenia diecezji rzeszowskiej bp Kazimierz Górny erygował w Kolbuszowej Kapitułę Kolegiacką.

W tym roku przyniósł doniosły jubile-



usz 500-lecia parafii kolegiackiej pw. Wszystkich wiatych w Kolbuszowej. Obchody zainaugurowane zostały uroczystym poświęceniem nowej, zrekonstruowanej nastawy głównego ołtarza oraz zainstalowanych dodatkowych stall kanonicznych. Aktu tego dokonał w dniu 30 maja 2010 r. bp Kazimierz Górny. Nastawa ołtarzowa mieści w sobie również obraz „Apoteoza Matki Bożej – Królowej Wszystkich wiatych”, co nawiązuje zarówno do Patronów parafii kolegiackiej, jak również do tradycji dawnego sanktuarium maryjnego.

Centralne uroczystości rocznicowe, połączone z uroczystością odpustów Imienia Maryi, miały miejsce w niedzielę 12 września. Wówczas to w kolbuszowskiej farze doniośle rozbrzmiało „Ciebie Boga wystawiamy” za 500 lat istnienia i działalności parafii kolegiackiej. Eucharystyści poprzedziły również koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Kolbuszowej. Wokalno-instrumentalne popisy spotkały się z dużym uznaniem słuchaczy i u wielu odbiorców wywołały niekłamane wzruszenie.

Jubileuszowej Mszy przewodniczył ordynariusz rzeszowski bp Kazimierz Górny. Do koncelebracji włączyli się kilkudziesięciu kapłanów, w tym wielu rodaków kolbuszowskich oraz księża posługujących w minionych latach w parafii farnej jako wikariusze. Wymieni tu trzeba m.in. liturgistę ks. dr. Bolesława Margasińskiego rodem z Kolbuszowej oraz opiekuna naukowego miejscowej kolegiaty – ks. dr. Sławomira Zycha, pracownika naukowego Katolickiego Uniwersytetu

Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Miłym akcentem jedno ci ko cielnej był fakt, e oprócz obecno ci członków kapituły kolbuszowskiej zjawili si przedstawiciele kapituły katedralnej z Rzeszowa oraz prepozyci kapituł kolegiackich w Strzy owie (ks. dr Jan Wolak) i Bieczu (ks. dr Władysław Kret).

Na pocz tku modlitewnego spotkania dr Mieczysław Maziarz zaprezentował rys historyczny parafii kolbuszowskiej. Niestety, w celebrze z powodu złego stanu zdrowia nie mógł wzi udziału proboszcz ks. Jan Gut. W jego zast pstwie słowa powitania na pocz tku Eucharystii wygłosił dziekan dekanatu kolbuszowskiego ks. Kazimierz Osak. Podał równie intencj nabo e stwa: „W czasie tej jubileuszowej Eucharystii, pro my o Bo e błogostwie stwo i or downictwo Matki Bo ej – Królowej Wszystkich wi tych na nast pne lata dla Wspólnoty Parafialnej i wszystkich, którzy wyemigrowali z kolbuszowskiej ziemi słu c Bogu i Ojczy nie lub te w poszukiwaniu chleba i lepszego jutra”.

Obchody zgromadziły wielu miejscowych wiernych, osoby pochodz ce z Kolbuszowej oraz go ci z okolicznych miejscowoci i s siednich powiatów. Obecny był miejscowy parlamentarzysta – Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec. Władze samorz dowe reprezentowali m.in.: Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, Przewodniczy Rady Miejskiej Krzysztof Wilk, Starosta Kolbuszowski Józef Karły oraz Przewodniczy Rady Powiatu Tadeusz Kope . Do ko cioła licznie przybyli ludzie nauki, nauczyciele, działacze kulturalni i społeczni, przedstawiciele wielu instytucji i członkowie licznych stowarzysze . Zjawili si te regionalni ci, m.in. członkowie Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej i Towarzystwa Miłowników Ziemi Sokółowskiej. Podniosłemu nastrojowi sprzyjała obecno dwóch pocztów sztandarowych Ochotniczej Stra y Po arnej z Kolbuszowej i Kolbuszowej Dolnej oraz chóru i orkiestry Pa stwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kolbuszowej.

Słowo Bo e wygłosił kanclerz Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie ks. dr Jerzy Buczek. W swoim kazaniu przypomniał on: „to wyj tkowy dzie : 500 lat istnienia parafii... Ile to pokole przewin ło si przez t kolbuszowsk ziemi i okoliczne miejscowoci! Ile przez te 500 lat pracowało tu ofiarnych duszpasterzy! Ile wspaniałych rodzin kształtowało miło do Boga i Ojczyzny, wierno Ewangelii i przykazaniom. I dzi , gdy wspominamy ich wszystkich, gdy składamy hołd i wielkie dzi kczynienie za te 500 lat trzeba, abymy u wiadomili sobie, e nasze serca po-

winna przenika wdzi czno , ale te powinna w nich rodzi si wierno . Wierno temu wszystkiemu, co przyniosło te 500 lat. Najpierw wierno Bogu i Ko ciołowi. Przez wieki na tej ziemi yło tylu wspaniałych ludzi, którzy rozumieli, e Bóg jest najwanijszy, e <<bez Bogani do progaa>>, e z Nim trzeba ł czy nasze ycie i to wszystko, co nas otacza”.

Wa nym momentem ukazuj cym wdzi czno wiernych za dar istnienia parafii kolegiackiej była procesja z darami. Podczas niej przedstawiciele społeczno ci kolbuszowskiej przynie li do ołtarza materialne oznaki rado ci i dzi kczynienia. W ród darów ołtarza znalazły si m.in.: kielichy i pateny, lichtarze ołtarzowe, ornaty i kom e, kwiaty oraz chleb i wino. Jubileuszow Msz w. zako czyła uroczysta procesja eucharystyczna wokół ko cioła kolegiackiego.

Podczas obchodów rocznicowych przedstawiciele społeczno ci kolbuszowskiej zło yli na r ce bpa Kazimierza Górnego wyrazy wdzi czno ci za trud podejmowany przez wszystkich tutejszych duszpasterzy na przestrzeni wieków. Poseł Zbigniew Chmielowiec zwrócił si do biskupa: „Przypadł mi zaszczyt zło enia serdecznego podzi kowania Waszej Eksceleencji w imieniu wspólnoty parafialnej za przewodniczenie dzi kczynnej Mszy w. i wygłoszenie Słowa Bo ego z okazji jubileuszu 500-lecia naszej parafii, która jest dla nas <<rodzin rodzin>>. Za wzruszonym Janem Pawłem II pragniemy dzi powtórzy jego słowa z Wadowic, e dla nas <<tutaj wszystko si zacz ło>>. Dzi kujemy Ci, Ekscelencjo za pami o naszym mie cie i jego bij cym sercu – wi tydni kolegiackiej. Dzi kujemy, e tak pi knie i ciepło wyra szasz si o Kolbuszowej i jej dziejach. W przedmowie do okoliczno ciowej ksi ki ze wzruszeniem podsumowa łem pi setletnie dzieje miejscowoci i parafii: <<Kolbuszowa semper Fidelis>> – Kolbuszowa zawsze wierna Bogu i Ojczy nie. W tych słowach wskaza łem nam drog na przyszło , na nast pne lata. Dzi kujemy Ci za to i cieszymy si , Ksi e Biskupie, e zawsze sercem jeste z nami.

Burmistrz Jan Zuba poinformował z kolei Dostojnego Go cia: „Dzi kuj c za Tw obecno w wa nych dla nas chwilach, jako gospodarz miasta, pragn z rado ci poinformowa , e na mocy uchwały Rady Miejskiej z 18 VIII b.r. został Ksi dz Biskup Honorowym Obywatelem Miasta i Gminy Kolbuszowa. Uroczyste nadanie tego tytułu, zgodnie z sugestią Waszej Eksceleencji odb dzie si w ramach sesji naukowej w przeddzie wi ta Niepodległo ci Rzeczypospolitej. Cieszymy si , e od tego momentu miasto, które

nazywasz <<pi kn Kolbuszow >>, b dzie równie Twój <<Mał Ojczyzn >>. Ekscelencjo, na Twe r ce pragn zło y serdeczne podzi kowanie, e w Twoim imieniu pełni w ród nas posług duszpastersk kapłani. Pi knie karty dziejów naszego miasta zapisało wielu z nich, wiernie słu c Bogu i Ojczy nie. Pragn w tym miejscu wymieni ks. Ludwika Ruczk – m a stanu zwanego Ojcem Sybiraków oraz ks. Antoniego Dunajckiego – wybitnego patriot , nios cego ratunek ludno ci ydowskiej podczas ostatniej wojny.

Gospodarz miasta i gminy zło ył zarazem podzi kowanie pasterzowi diecezji za wieloletni posług w parafii kolbuszowskiej ks. Janowi Gutowi. Zwracaj c si do bp Kazimierza Górnego, rzekł: „Dzi , w Twojej obecno ci społeczno miasta pragnie uczci osob proboszcza parafii kolegiackiej ks. prałata Jana Guta. Podziwiamy jego duszpasterskie i gospodarskie serce. Jego wyrazem jest ja niej ca pi knem wi tydnia kolegiacka”. Nast pne na r ce przyjaciela proboszcza, ks. dr. Sławomira Zycha zło ył gratulacje oraz tytuł „Zasłony dla miasta i gminy Kolbuszowa”.

Pod jubileuszowej Mszy w. zaproszeni go cie mieli mo liwo podzielenia si swoimi do wiadzeniami i wspólnym prze ywaniem jubileuszu w restauracji „Dworek” w Kolbuszowej. W owocnym i refleksyjnym prze ywaniu jubileuszu 500-lecia parafii kolbuszowskiej słu dwie nowoci wydawnicze. Pierwsz jest ksi ka „Parafia Kolegiacka Wszystkich wi tych w Kolbuszowej w latach 1510-2010” wydana pod redakcj ks. dr. Sławomira Zycha. Drug publikacj stanowi okoliczno ciowa jednodniówka „Prosto z Kolegiaty” przygotowana przez tego samego autora, a nawi zuj ca do parafialnego czasopisma „Prosto z Fary”, które ukazywało si w latach 2000-2005. Do da te nale y, e prze ywana uroczysto była motywem wybicia pami tkowych medali, które ukazuj wi tydni kolegiack oraz obraz z ołtarza głównego. Cało okala za napis: „500 ANNI PAROCHIAE OMNIUM SANCTORUM IN KOLBUSZOVA 1510-2010” – „500 LAT PARAFII WSZYSTKICH WI TYCH W KOLBUSZOWEJ 1510-2010”. Zwie czenie jubileuszu nast pi w dniu 10 listopada br. B dzie go stanowi sesja naukowa po wi cona dziejom kolbuszowskiej parafii. Podczas tego wydarzenia nast pi te oficjalne przyj cie honorowego obywatelstwa Kolbuszowej przez bpa Kazimierza Górnego.

BARTOSZ WALICKI

HENRYK WILK

Rozmowa Burmistrza Kolbuszowej z lat 1995-1998 z redakcją Ziemi Kolbuszowskiej

Ziemia Kolbuszowska: W jakim okresie pełnił Pan funkcję burmistrza?

Funkcję burmistrza pełniłem w okresie drugiej kadencji 1994-1998 r. Najpierw byłem zastępcą burmistrza Kazimierza Czepieli, a od stycznia 1995 r., kiedy burmistrz zachorował i poszedł na zwolnienie lekarskie, przejąłem pełnienie obowiązków burmistrza. Jako pełniący obowiązki burmistrza pracowałem przez 9 miesięcy. Następnie, po rezygnacji Pana Czepieli, zostałem powołany przez Radę na pełnoprawnego burmistrza.

Podjął pan wiele decyzji podczas pełnienia swojej funkcji. Które, w Pana przekonaniu, były najtrudniejsze?

Druga kadencja była bardzo ważna dla Gminy kolbuszowskiej. Było wiele bardzo trudnych decyzji. Jako zastępcą byłem odpowiedzialny za inwestycje.

Pierwszą inwestycją, co do której musieliśmy podjąć decyzję, była budowa oczyszczalni ścieków. Na łonie rady toczyły się rozmaite dyskusje na ten temat. Po wstępnym rozeznaniu się i przeliczeniu kosztów, okazało się, że były ogromne, około 145 mld starych złotych. Wówczas suma potrzebna na budowę oczyszczalni stanowiła dwa roczne budżety gminy. Ja uważałem, że oczyszczalnia dla Kolbuszowej jest niezbędna. Przypomnijmy sobie nasz rzekę Nil. Wtedy był to ciek, a nie rzeka, wpływał do niej wszystko. Budowa oczyszczalni, wybudowanie dwóch potężnych kolektorów po obu stronach rzeki i odcięcie wszystkich odpływów ścieków do rzeki było warunkiem podstawowym, aby ruszyć z innymi inwestycjami i pozwolić na rozwój przemysłu. To była najważniejsza inwestycja, jej rozpoczęcie było bardzo trudną decyzją. Po długiej dyskusji udało nam się przekonać do niej zarząd. Burmistrz Czepiel nałożył na mnie odpowiedzialność załatwienia wszelkich potrzeb. Kosztowało to mnie wiele zabiegów, szczególnie w Warszawie, w Narodowym Funduszu Ochrony środowiska, aby zaciągnąć pożyczkę na kwotę 65 mld starych złotych, prawie połowę kwoty na budowę całej oczyszczalni. Ta pożyczka była niskoprocentowa, bo tylko 6,5%, a inflacja wtedy wynosiła około 12%. Pojawił się jednak nowy problem, ponieważ trzeba było znaleźć poręczyciela tej pożyczki. Można było wówczas poręczyć albo lasami, jeżeli gmina takie posiadała, gruntami albo obiektami, które mogłyby być poddane sprzedaży. Oczywiście nie mogły to być placówki użyteczności publicznej jak

szkoły, domy kultury, biblioteki, budynki straży, a po drugiej stronie takich zabezpieczeń NFO nie przyjęli. Stanowił to dla nas ogromny dylemat. Wpadłem na pomysł, że poręczycielem mógłby być bank. Ten, w którym mamy nasze konto, obsługuje nas, i w którym lokujemy swoje pieniądze. Bo gmina to nie tylko sam urząd, ale szkoły, przedszkola, klubki, domy kultury, biblioteki, a więc ogromna masa pieniędzy przepływa przez bank. Zabezpieczenie pożyczki przez poręczyciela banku było do przyjęcia przez NFO. Zaczęłam negocjacje z dyrektorem Banku, który obiecał, że da poręczyciela, ale budżecie to kosztowała gminę 4-5% kwoty poręczyciela rocznie. Było to dla nas obojętne. Szukałem więc innych możliwości. W Kolbuszowej powstał oddział Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie i zastanawiałem się, czy ten bank nie poręczyłby gminie pożyczki. Zadzwoeniłem do dyrektora rzeszowskiego oddziału tego banku i przedstawiłem swoją propozycję. W zamian za poręczyciela pożyczki zaoferowałem przeniesienie rachunku gminy do ich placówki w Kolbuszowej. Dyrektora zainteresowała ta propozycja, zatelefonował do prezesa Banku w Lublinie. Już na drugi dzień objechali do mnie. Rozpoczęły się negocjacje, przy udziale skarbnika. Przedstawiciele banku zaoferowali oprocentowanie najpierw 3, potem 2%. Staliśmy jednak twardo na swoim stanowisku, aby udzielili poręczyciela bez opłat, w zamian za przeniesienie rachunku gminy. Negocjacje skończyły się na symbolicznej złotówce. Musieliśmy teraz przekonać zarząd o słuszności decyzji o zmianie banku prowadzącego rachunek gminy, wielu radnych było przeciwnych temu rozwiązaniu, ale dzięki argumentom głównie finansowym – że pieniądze nie wydane na poręczyciela budżecie można zainwestować w przedszkola czy inne gminne placówki – udało nam się przekonać zarząd i radę o słuszności naszej decyzji. Dzięki temu uzyskaliśmy kredyt i mogliśmy rozpocząć budowę oczyszczalni.

Drugą, również ważną inwestycją, która tak bardzo wymagała przekonywania radnych, była hala widowiskowo-sportowa przy liceum. Inwestycja ta została rozpoczęta za pierwszej kadencji, jednak w mniejszej skali, bardziej jako sala gimnastyczna dla liceum niż obiekt dla ogółu społeczeństwa. Jej pierwsze słupy już zostały wkopane. Podjęliśmy decyzję o poszerzeniu projektu i wybudowaniu hali widowiskowo-sportowej z prawdziwego zdarzenia. W tamtym czasie szkoły rednie podlegały wojewodzie, a podstawowe gminie, dla-



tego radni mówili: „Mamy u siebie szkoły do wybudowania, dla dzieci z naszej gminy – chce pan Burmistrzu budować województwo?”. Byłem jednak przygotowany na takie argumenty – sprawdziłem, że znaczna większość dzieci chodzących do LO pochodzi z gminy kolbuszowskiej, więc hala budżecie służyła głównie naszym dzieciom, naszej młodzieży. Jednocześnie ówczesny wojewoda Surowiec, który zresztą był bardzo przychylny naszej gminie, zaproponował, że jeżeli gmina przejmie obowiązki inwestora, on pokryje 50% kosztów budowy hali ze środków wojewódzkich. Zasugerował również, że gmina jako inwestor budżecie mogła zwrócić się o dofinansowanie budowy hali do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie. Te argumenty przekonały radę o potrzebie tej inwestycji. Stworzono uchwałę o przejęciu inwestycji przez gminę, zaprojektowano pierwotną konstrukcję hali i zbudowano budynek z prawdziwego zdarzenia. Budowa kosztowała Gminę nieco ponad 40 mld zł, z czego 20 mld zł otrzymaliśmy od Urzędu Wojewódzkiego, 10 mld udało mi się załatwić z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie. Więc z całej sumy gmina wyłożyła tylko jedną czwartą – 10 mld. Uroczyste otwarcie hali odbyło się 1 września 1998 r. i poświęcone było z wojewódzką inauguracją roku szkolnego.

Oczywiście załatwienie środków z ministerstw, urzędów wymagało wielu zabiegów z mojej strony, trzeba było by nieustannie przekonywać ce argumenty. Często trzeba było „Wychodzić drzwiami i wracać oknem”, jak to mówi. Wielokrotnie jeździłem do Warszawy, stukałem do różnych drzwi, przekonywałem o konieczności takiej czy innej inwestycji

Dopiero po wygranych wyborach przez AWS, jesieni 1997 r., znacznie łatwiej było uzyskać pomoc przy załatwianiu spraw w Warszawie, dzięki posłance B. Fronczek, siostrze M. Krzaklewskiego. Dzięki nim otrzymaliśmy dofinansowanie do hali, a także w Kolbuszowej utworzono Szkołę Muzyczną. Szkoda tylko, że był to ostatni rok drugiej kadencji. Natomiast moi następcy nie wykorzystali tych sprzyjających okoliczności.

Jedną z trudniejszych decyzji w tym okresie, była sprawa bazy w Widelce.

Tak, to była bardzo trudna sprawa, decyzja, która, jak się później okazało, była niebezpieczna dla mnie osobiście.

Otóż poprzedni zarząd wydzierżawił teren bazy bitumitów dyrekcji dróg publicznych dzierżawcy, który zaczął zalegać z opłatami za dzierżawę. Gdy objąłem urząd zastępcy burmistrza skarbnik poinformował mnie o tej sytuacji. Wystosowałem więc pismo o natychmiastowej spłacie długu. Ponieważ nie było żadnego odzewu, wystosowałem następnie pismo, potem kolejne, w którym zagroziłem dzierżawcy rozwizaniem umowy dzierżawy w przypadku nie wpłacenia zaległości. W związku z brakiem dobrej woli dzierżawcy doszło do rozwizania umowy, lecz mimo tego nie chciał on opuścić terenu, był on przekonany, że my go stamtąd nie usuniemy.

Powołałem komisję, aby spisała majątek na dzierżawionym terenie. Byli dzierżawca nie chciał nam udostępnić terenu, więc byliśmy zmuszeni włamać się tam, by spisać majątek. Wynajmę firmę ochroniarską, aby usunęła nierzetelnego dzierżawcę z tego terenu. Wziąłem na siebie wszelką odpowiedzialność za wszelkie szkody. W końcu udało się nam usunąć dzierżawcę terenu, choć trwało to kilka miesięcy. Między tymczasem zleciłem nową wycenę majątku, bo stara opiewała na 4,6 mld zł, aby wystawić teren na sprzedaż. Nowa wycena majątku wyniosła 21,5 mld zł i za taką kwotę sprzedano. Chcieliśmy sprzedać ten teren, ponieważ byli nam potrzebne fundusze na budowę oczyszczalni ścieków. Nowy właściciel, wyłoniony w drodze przetargu, postanowił wybudować tam bazę paliw. Członkowie Rady Widelki byli przeciwni sprzedaży tego terenu pod bazę paliw, argumentując to m.in. ochroną środowiska. Trzeba było wiele zachodów, spotkań, aby przekonać mieszkańców Widelki do naszej idei.

Zaczął się również sprawa sądowa z byłym dzierżawcą, odbyło się kilka, była wizja lokalna, byliśmy oskarżeni m.in. o złamanie prawa w sprawie usunięcia dzierżawcy z terenu, na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie dla

gminy.

Niezależnie od tych głównych inwestycji prowadziliśmy także wiele innych. Była to rozbudowa szkoły nr 2, która została oddana w 1997 r., budowa sali gimnastycznej przy tej szkole, budowa nowej szkoły w Domatkowie z przewidywanymi, budowa szkoły w Kupnie, gdzie został oddany jeden segment – 4 klasy ze wietlic.

Oczywiście był też remont starego szpitala w Kolbuszowej, którego budynek ulegał już dewastacji, był zagrzybiony, zamoczony. Obiekt ten objęty jest ochroną konserwatorską – co znacząco podniosło koszty remontu. Wstępnie miał on kosztować ok. 3 mld zł, ale ostateczny koszt remontu wyniósł 8,5 mld zł. 75% tych pieniędzy udało mi się uzyskać z urzędu wojewódzkiego, przy poparciu wojewody Surowca. Reszta pieniędzy była gminna. Jest to wielki sukces gminy, za sumie niewielkie pieniądze udało się zrobić dobrą rzecz, budynek jest ładny, służy dobremu celowi – osobom niepełnosprawnym.

Prowadzenie tylu inwestycji, pozyskiwanie pieniędzy kosztowało na pewno Pana wiele wysiłku. Na pewno nie pracował Pan tylko 8 godzin?

Tak, wymagało to dużo trudniejszej pracy, nie 8 godzin ale dużo więcej, najczęściej wychodziłem z urzędu koło 17 – 18 i jeszcze grubą teczkę papierów brałem ze sobą do domu. Każdego dokumentu przychodzącego i wychodzącego z gminy, każdy papier, który miałem podpisać był poprzednio przede mną przeczytany i przeanalizowany. Chciałem być na bieżąco, wiedzieć co się dzieje, chciałem, aby pracownicy wiedzieli, że istnieje kontrola ich pracy. Starłem się również wynagradzać za dobrą pracę, selektywnie, tak aby premiowana była wiedza i zaangażowanie.

Miałem szerokie plany inwestycyjne. Jeżeli przeszedłbym na następną kadencję miałem w planach budowę krytej pływalni w Kolbuszowej. Bardzo mnie cieszy, że ta inwestycja dobiega końca.

Te inwestycje, które Pan omówił wcześniej, są dla Pana największymi sukcesami?

Nie uważam moich działań za sukcesy. Cieszę się, że to co powstało w czasie mojej kadencji jest i pozostanie przez dziesięć lat i będzie służyło społeczeństwu.

To były blaski – teraz cienie, co uważa Pan za swoją największą porażkę.

Szczerze mówiąc nie przypominam sobie większych porażek w czasie mojej kadencji. Tak się złożyło, że Rada składała się z profesjonalistów, byli to ludzie doświadczeni, rozsądni, było kilku inżynierów,

finansistów, prawników. Mimo tego, że nie miałem w radzie, gdy tylko uchwały były przygotowane nalezyście i przedstawiłem odpowiednie argumenty, dochodziliśmy do porozumienia. Nie przypominam sobie, aby jaka uchwała nie przeszła na radzie.

Uważam, że rada pracowała dobrze, oczywiście trwały też stały dyskusje na tematy merytoryczne.

Jaka dziedzina była dla Pana priorytetem w rozwoju gminy?

Priorytetem były dla mnie głównie inwestycje o wiatowe: hala widowiskowo-sportowa, szkoła nr 2, ukończenie budynku dydaktycznego, rozpoczęcie i oddanie w stan surowy sali gimnastycznej przy tej szkole, szkoła w Domatkowie, szkoła podstawowa w Kupnie, remont szkoły w Widelce, wyposażenie sali komputerowej we współpracy z Petrotankiem w Widelce, za mojej kadencji wylano także fundamenty pod przewidywaną salę gimnastyczną. Tak, że o wiaty była dla nas odciskiem w głowie. Gmina Kolbuszowska na własne życzenie, 2 lata wcześniej od innych gmin, przejęła pod zarząd szkoły podstawowe. Mieliśmy bardzo dużo problemów z o wiaty, ponieważ nie funkcjonował jeszcze system ekonomiczno-administracyjny szkół. Za mojej kadencji wszystkie sprawy dotyczące szkół były załatwiane przez dyrektorów szkół i inspektora o wiaty bezpośrednio z burmistrzem. Wtedy burmistrz wiedział dokładnie co i jak się dzieje w szkołach. To właśnie burmistrz ustalał pensje dla dyrektorów szkół, zgodnie z zaangażowaniem, zależnym od tego jakim był pedagogiem, gospodarzem – ponieważ dyrektor musi zadbać o wszystko.

O naszej bibliotece publicznej można powiedzieć, że tam jest dobry gospodarz. Pamiętam, że Pan dyrektor Jagodziński kilka lat przed planowaną rozbudową prosił na sesji rady, aby pozwolono mu rozpocząć prace przygotowawcze do rozbudowy biblioteki. Rozpoczęła się ona dopiero po 4-5 latach. Decyzja ta była potrzebna, aby można było stworzyć projekt rozbudowy i dać początek rozbudowie. Podobnie było z remontem domu kultury, któremu jednak na dzień dzisiejszy należy się remont generalny.

Czy nadal interesuje Pana dzisiejszy rozwój gminy, jak ocenia Pan jej kondycję z perspektywy lat.

Nadal interesuje mnie rozwój gminy, ponieważ sprawowałem funkcję, która wręcz zobowiązuje do zainteresowania, co się dzieje na terenie gminy i powiatu. Czytam prasę lokalną i regionalną, która informuje o poczynaniach na terenie gmi-

ny i województwa.

Uważam, że niezbyt dużo o sobie zrobiło. Co prawda cieszy budowa nowej pływalni, ale nie widzę innych inwestycji za pieniądze.

Inwestycje kanalizacyjne także prowadzone są za wolno. Wspomniane inwestycje powinny być przyspieszone. Wydaje mi się, że obecnie są bardzo duże możliwości pozyskiwania pieniędzy, niestety będzie to tylko trwało przez kilka następnych lat. Jeżeli władze gminy przez ten korzystny okres to w przyszłości trzeba będzie inwestować wykorzystując własne pieniądze. Będzie robiona obwodnica w Kolbuszowej Dolnej, która także jest bardzo potrzebna. Od końca mojej kadencji minęło już 12 lat, w ciągu których, moim zdaniem, można było zrobić dużo więcej. Za moich czasów był taki program STRUDER, z którego można było uzyskać pieniądze. Były to niewielkie kwoty, ale udało nam się zrobić chodnik do POM-u oraz kanalizacji telefonicznej pod nim, plac na osiedlu tzw. Manhatanu. Dzięki okablowaniu chodnika do POM-u daliśmy możliwość rozwoju firm w tym rejonie Kolbuszowej. Wiąże się tylko była możliwość uzyskania dofinansowania staraliśmy się je wykorzystać. Pracownicy Urzędu niechętnie podchodzili wówczas do moich poczynań. Była to bowiem dodatkowa praca dla nich oraz odpowiedzialność. Nigdy się tym jednak nie kierowałem. Staraliśmy się walczyć o dobro Gminy.

Niektóre z pańskich projektów były kontynuowane przez kolejnych burmistrzów?

Tak oczywiście. Moim tu wspomnienie o pomniku kombatanów znajdującym się na rynku. Planowałem zrobić przebudowę rynku wcześniej. Muszę powiedzieć, że "las", który rósł w centrum, 2/3 drzew została wycięta w roku 1996. Dostałem wiele skarg dotyczących tej decyzji. Staraliśmy się wytłumaczyć ludziom, że rynek Kolbuszowski to nie jest najlepsze miejsce na drzewa. Staraliśmy się dawać przykłady innych rynków, w Krakowie, Tarnobrzegu, Głogowie, Krośnie, które zostały przebudowane wraz z wycięciem drzew. Niestety władza się zmieniła i projekt ten nie został zrealizowany. Jednak sama idea przebudowy rynku została podtrzymana, pomnik już istnieje i rynek ma także zostać wyremontowany.

Tak, ale jednak jest jakaś cięła planów i ich realizacji, chociaż czasem trwa to bardzo długo. Ale jak to mówi lepiej późno niż wcale.

Nie wspomniał Pan, że walczył o koleję, którą chciano zamknąć. Bez Pań-

skich starań prawdopodobnie tory biegnące przez Kolbuszową zostały by zdekontrowane?

Stworzono komitet obrony Kolei składający się z władz Kolbuszowej, Głogowa, Nowej Dęby, Tarnobrzega oraz gmin na trasie. Były mocne zakusy na całkowitą likwidację tej linii. Komitet wiele razy spotkał się z władzami kolei szczebla regionalnego i centralnego u wojewody Surówka, a także w sejmiku i tory zostały "obronione". Dzięki temu w późniejszych latach możliwe było przeprowadzanie remontu linii oraz przywrócenie ruchu kolejowego przez Kolbuszową.

Za mojej kadencji istniał jeszcze społeczny Sejmik Województwa, opiniujący m.in. decyzje wojewody. Byłem tam przewodniczącym Komisji Rolnictwa oraz wiceprzewodniczącym Finansów i Rozwoju Gospodarczego. Stąd miałem większą możliwość dotarcia do funduszy, do Wojewody. Jako organ opiniujący podział pieniędzy dla gmin starałem się pozyskać jak najwięcej dla Kolbuszowej. Przez 4 lata mojej kadencji udało się wykonać wiele kilometrów sieci wodociągowej i gazowej. Wyremontowano również wiele ulic i chodników.

Należałoby również wspomnieć o telefonizacji gminy. W 1996 roku w Kolbuszowej było bardzo mało telefonów. O telefonii komórkowej dopiero zaczął to słyszeć.

W 1997 roku gmina zakupiła pierwsze dwa telefony komórkowe. Jeden dla burmistrza, a drugi dla pana z obrony cywilnej. Nowa Wieś oraz Poręby Kupieckie miały tylko po dwa telefony. Była walka o telefonizację. Szef telekomunikacji w Kolbuszowej powiedział na sesji, że jeżeli Gmina w całości sfinansuje telefonizację Nowej Wsi to on założy telefony. Zdenerwowało mnie to i stwierdziłem, że gmina poradzi sobie z tą inwestycją. Pojawiła się wówczas Telefonika Wiejska. Złożyłem im ofertę założenia telefonów. Obiecałem także im pomoc w tym przedsięwzięciu. W akcji telefonizacji wzięli udział gminy Raniów, Dzikowiec i Cmolasy. Uważam, że był to wielki sukces, ponieważ w ciągu dwóch lat każdy, kto chciał, mógł założyć sobie telefon. Tak, ale telefonizacja uważam za swój wielki sukces.

W Pana działaniach widać było wielką determinację.

Wszystkie moje działania były możliwe do zrealizowania dzięki temu, że miałem bogate doświadczenie w inwestycjach. Wcześniej, gdy pracowałem jako dyrektor SKR-u w Raniowie, wybudowali my tuczarnię na 5000 świń, stację benzynową przed Raniowem, budynek piętrowy - biurowiec oraz hale remontowe,

w których SKR trzymał swoje kombajny, traktory. SKR zatrudniał wówczas 228 ludzi gospodarujących na obszarze 350 ha gruntów na terenie dwóch gmin Dzikowca i Raniowa. W ramach tych inwestycji nie do końca była przemyślana, ponieważ dzięki ówczesnemu ustrojowi SKR dostał po prostu z Rzeszowa określony plan do wykonania i nie było dyskusji. Wynikało z tego powodu wiele problemów. Miałymy innymi takim problemem stała się utylizacja odchodów świń z tuczarni. W lecie wylewało się je na okoliczne pola, do rzeki oraz lasu. Stanowiło to duże zagrożenie dla środowiska naturalnego tamtych terenów. Sytuacja stawała się dramatyczna. Dostałem wówczas propozycję objęcia posady Naczelnika Gminy w Kolbuszowej w 1981 roku. Praca w SKR-ze była bardzo stresująca, wymagająca i nie dająca odpowiedniej satysfakcji, dlatego po dłuższym zastanowieniu propozycję tę przyjąłem. Niestety wszedłem z deszczu pod rynek. Był to bardzo trudny czas dla Państwa Polskiego. Zaczęły się strajki, sklepy opustoszały, ludzie zaczęli się skarżyć i prosić o pomoc. Brakowało wszystkiego, podam jeden przykład. Poprosiłem P. Władysława Mytycha, prezesa Gminnej Spółdzielni o upieczenie większej ilości chleba dla ludzi. Niestety nie było tak łatwo. Dyrektorem młynów w Chorzeliwie, skąd brano mąkę, był był naczelnik Powiatu P. Data, który przez długi czas rezydował w Kolbuszowej. Udało mi się wyślugać samochód młyna dla naszej piekarni. Były to dramaty, o których ludzie w większości już zapomnieli. Pełniłem urząd dopiero niecały rok kiedy w kwietniu rozpoczęła się okupacja budynku gminy przez Solidarność Wiejską. Wierzyłem, że walczyć w słusznej sprawie, więc nie reagowałem. Poprosiłem jedynie, aby nie przeszkadzali gminie w pracy. Dostali my jednak polecenie prokuratora Wojewódzkiego i Wojewody aby rozprędzić zgromadzonych. Wraz z wicewojewodą P. Magoniem toczyliśmy długie spory na temat okupacji budynku. Dostałem polecenie wystosowania pisemnego zawiadomienia do prokuratora o fakcie utrudniania pracy gminy przez okupantów. Byłem temu przeciwny, zgromadzeni bowiem domagali się tylko tego co zostało zawarte w porozumieniach ustrzycko-rzeszowskich, podpisanych przez P. Magonia. Podczas jednego z następnych spotkań z szefami Solidarności oraz wojewodą P. Fickiem dostałem ślubowe polecenie o pisemnym zawiadomieniu wojewody o okupacji budynku. Odmówiłem wykonania polecenia. Dostałem jedynie wytyczne dotyczące utrudniania działań okupującym.

Już w czerwcu, jako przygotowanie

do stanu wojennego, wprowadzono trójki wojskowe do każdej gminy. W naszej znalazli się major, kapitan i podporucznik. W rozmowach z nimi zawsze wyrażałem własne zdanie, zwykle odmienne od zdania wojskowych. Z perspektywy czasu widzę, że było to rozeznanie kogo internować i odwołać. Po kilku dniach zauważyli, że nie będą współpracować, więc przenieśli się do Komendy Policji w Kolbuszowej. Było to przygotowanie do odwołania mnie z pozycji Naczelnika Gminy, zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego.

A problemy wciąż narastały. W 1981 roku istniały dwa przedszkola w Kolbuszowej. W lipcu okazało się, że jest za dużo dzieci w stosunku liczby miejsc. Trzeba było znaleźć budynek nadający się na stworzenie nowej jednostki. Budynek odpowiedni do tego celu zamieszkiwała jedna rodzina. Zdecydowali my się przenieść do mieszkania zajmowanego przez biuro prezesa spółdzielni mieszkaniowej. Nieestetycznie bardzo długo nie chciał się na to zgodzić.

Zagrozili mi wraz ze wspierającymi mnie Solidarności kolbuszowski, a jeśli tego nie zrobi, wyrzucę go stamtąd siłą. Sprawa oparła się na wojewodzie. W trakcie jednej z rozmów P. Pycior, przewodniczący regionu kolbuszowskiego, zagroził wojewodzie, że jeśli nie da stosownego zezwolenia, to utworzy tam biuro spółdzielni i bez jego zgody. Dzięki wymuszonej zgodzie biuro spółdzielni przeniosło się do budynku szpitala, rodzina do mieszkania zajmowanego przez prezesa spółdzielni, a w zwolnionym budynku utworzono przedszkole. Została zrobiona kanalizacja, elektryka i hydraulika oraz malowanie. Od chwili decyzji o utworzeniu przedszkola minęło jedynie półtora miesiąca do czasu oddania go do użytku. Służyło ono kilka lat. Mieściło 65-70 dzieci.

Sposób w jaki sprawowałem władzę w gminie nie podobał się ówczesnemu sekretarzowi PZPR, który faktycznie rzucił za kadencji mojego poprzednika. Przysłał on kiedyś do mnie sekretarza z Kupna aby

przydzielił im maszyny rolnicze. Powołałem komisję na czele z szefem gminnego związków kółek rolniczych. Przyznawano wówczas maszyny tym osobom, których gospodarstwa najlepiej prosperowały, i którzy mieli największy dochód. Nie zgadzali się z tym ludzie z Kupna, którym poprzedni naczelnik przyznawał maszyny według uznania. Dostałem polecenie od sekretarza PZPR aby wypisać decyzję wydania maszyn, jednak, znając hierarchię urzędów, zdenerwowałem się i nie wykonałem polecenia. Miesiąc od tego wydarzenia sekretarz podał się do dymisji.

Zawsze kierowałem się rozumem i sercem, choć często nie zważając na irracjonalne przepisy partyjne.

Muszę przyznać, że miałem bardzo dużą satysfakcję, że po zmianie ustrojowej zostałem wybrany demokratycznie na burmistrza Kolbuszowej. Nigdy nie zmieniałem swoich przekonań.

Dziękujemy za rozmowę.

REWOLUCJA POMYSŁOWA W SKANSENIE

Fizyka da się lubić i przede wszystkim można ją zrozumieć – w niedzielne popołudnie uczniowie gimnazjów (z Dzikowca i Kolbuszowej) oraz liceum z Kolbuszowej przekonali o tym zwiedzających kolbuszowski skansen.

W dniu 19 września odbyła się niecodzienna impreza plenerowa „Fizyka na chłopski rozum”, która przybliżyła – nie tylko uczniom – zasady zjawisk fizycznych występujących w obiektach przemysłowych, podczas wytwarzania narzędzi oraz pożywienia na dawnej wsi.

Spacerując po skansenie, w poszczególnych zagrodach, można było zobaczyć m.in. zastosowanie siły odrodkowej bezwładności występującej m.in. w cynterfudze, dowiedzieć się jak powstaje tarcza czy pojęcie zasady działania piorunochronu. Szczególne zainteresowanie wzbudziło, prezentowane przez młodzież, urządzenie symulujące błyskawice, gdzie „na własne oczy” można było ujrzeć namiastkę pioruna. Uczniowie wytłumaczyli również działanie niektórych zabawek drewnianych, np. jak działa lubiany przez wszystkie dzieci bączek, który wprawiony w ruch obraca się podobnie jak kula ziemiska. Okazało się także, że zabawka (tzw. dziobiące kurki) wytwarza energię za pomocą specjalnie zamontowanej kulki moździerza wywołującej postrzał.

Dodatkowo opowieść o sile odrodkowej zobrazowała praca garncarza, o hartowaniu elaza – praca kowala, a prezentacja o tym „Czy miedź składa się z nanocząstek?” – proces przygotowywania siemienia lnianego i tłoczenia z niego oleju.

Zwiedzający mogli także przyjrzeć się dawnym urządzeniom mierniczym oraz obejrzeć wystawę fotograficzną dokumentującą wiatraki drewniane na Podkarpaciu autorstwa dr Grażyny Stojak.

Tego typu imprez, zorganizowanych w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej zakończył sezon imprez plenerowych w 2010 r. Jednak dla zwiedzających bramy skansenu są otwarte przez cały rok kalendarzowo.

K. DYPA



Panu

Maciejowi Skowrońskiemu

wieloletniemu dyrektorowi Muzeum Kultury
Ludowej w Kolbuszowej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

CÓRKI

składają :

pracownicy Muzeum w Kolbuszowej

BENEFIS PROJEKTU PRZYRODNICZY SZLAK PUSZCZY SANDOMIERSKIEJ

W sobotę, 4 września br., wielki festyn na terenie skansenu - Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, stanowił uroczyste podsumowanie prawie rocznej realizacji projektu Przyrodniczy Szlak Puszczy Sandomierskiej, zarazem jego reklamę.

Na specjalnie przygotowanych stoiskach swoje walory turystyczne zaprezentowały puszczańskie Nadleśnictwa Kolbuszowa, Mielec, Głogów Małopolski, Rudnik, Nowa Dąbka, a także gmina Kolbuszowa i Muzeum Kultury Ludowej. Dla publiczności zorganizowali konkursy sprawnościowe, a w obiektach MKL można było poznać różne rzemiosła i poproszować tradycyjnych potraw regionalnych. Na scenie występowały zespoły ludowe z Podkarpacia, zaś regionalne zespoły obrzędowe pokazały scenki przypominające dawne wiejskie obyczaje. Uczestnicy festynu zwiedzali zabytkowe zagrody Lasowiaków i Rzeszowiaków, które „ożyły” na czas tej imprezy. Słoneczna pogoda sprzyjała dobrej zabawie. Wśród gości przybyli m.in. posłowie z okręgu rzeszowskiego: Krystyna Skowrońska (PO) i Zbigniew Chmielowiec (PiS). W imieniu organizatorów p.o. nadleśniczego Nadleśnictwa Kolbuszowa Bartłomiej Peret oficjalnie podziękował komitetowi koordynatorom projektu z wymienionych pięciu nadleśnictw, a także pracownikom UMIG Kolbuszowa oraz Muzeum Kultury Ludowej - jednostek będących beneficjentami funduszy na ten cel oraz inwestorami całej infrastruktury turystycznej.

Przyrodniczy Szlak Puszczy Sando-



Wystawy i stoiska edukacyjne były dodatkową atrakcją

mierskiej tworzy się sieć ekoprzyrodniczych i leśnych parkingów z punktami informacyjnymi. Łączna jego długość ma ponad 300 km. Obejmuje obszar 130 tys. ha terenu dawnej puszczy. Na szlakach turystycznych zbudowano i odnowiono urządzenia na ścieżkach przyrodniczych, zielone klasy, miejsca postojowe z wiatami, ławkami, paleniskami i tablicami informacyjnymi. Wybierając się na trasy turystyczne powinni być wyposażeni w komplet folderów - przewodników ukazujących bogactwo przyrody Puszczy

Sandomierskiej. Powstała też strona internetowa projektu: www.puszczasandomierska.lasy.gov.pl

Projekt PSPS był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Infrastruktura i środowisko, dofinansowany ze środków NFO i GW.

KRZYSZTOF KAMIŃSKI
FOT. AUTOR



Jedną z konkurencji była przerzynka piły na czas.



Dużym zainteresowaniem cieszyły się zabawy przygotowane przez leśników.

DO YNKI GMINNE W WERYNI

Do ynki dla rolników to czas zbioru plonów, podsumowa i podzi kowa , to tak e czas zabawy i corocznego wi towania. W tym roku gospodarzem do ynek gminnych była Werynia, a uroczysto ci odbyły si w niedziel , 29 sierpnia br., na placu obok szkoły podstawowej.

W uroczysto ciach uczestniczyli między innymi go cie: Władysław Ortyl Senator RP, Zbigniew Chmielowiec poseł do sejmiku RP, Bogdan Romaniuk Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Krzysztof Wilk Przewodniczy Rady Miejskiej, Józef Kardy Starosta Kolbuszowski, Stefan Orzech Zast pca Przewodniczego Rady Powiatu, a tak e Marek Koziorowski Dziekan Zamiejscowego Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w Weryni . W bogatym programie do ynek znalazły si tradycyjne obrz dy do ynkowe, zabawy oraz konkursy.

Do ynki rozpoczę ła uroczysta Msza w. w intencji rolników, koncelebrowana przez dziekana dekanatu kolbuszowskiego ks. Kazimierza Osaka, który po wi cił chleb i wie ce do ynkowe przyniesione w podzi ce za tegoroczne zbiory przez rolników gminy Kolbuszowa.

Po Mszy w. delegacje udały si na plac przy szkole podstawowej w Weryni, gdzie kontynuowano dalsz cz obchodów do ynkowych.

Oficjalnego przywitania go ci dokonał Julian Dragan Sołtys Weryni, nast pnie starostowie do ynek Emil Wilk i Bo e-na Dragan wr czyli chleby do ynkowe se-



natorowi W. Ortylowi, posłowi Z. Chmielowcowi oraz burmistrzowi J. Zubie.

Kolejnym punktem obchodów do ynkowych była inscenizacja obrz dowa – teatralna „Do ynki u Tyszkiewiczów” w wykonaniu młodzie y Katolickiego Stowarzyszenia Młodzie y oraz Akcji Katolickiej z Weryni, którzy przypomnieli tradycje do ynkowe z czasów władania Weryni przez Tyszkiewiczów.

Nast pnie przyst piono do wr czania wskazanym osobom wie ców do ynkowych z poszczególnych miejscowoci gminy Kolbuszowa. Podczas uroczysto ci zorganizowano tradycyjny konkurs bociani, czyli konkurs liczby narodzin dzieci w poszczególnych miejscowociach gminy za rok 2010. Konkurs wygrały Zar bki, gdzie procentowo liczba urodzin była najwi ksza.

Podczas imprezy panie z Koła Gospody Wiejskich z Weryni przygotowały tradycyjne potrawy, ka dy uczestnik do ynek mógł spróbowa pamuły weryskiej oraz chleba ze smalcem. Na scenie pojawił si również Władysław Pogoda z kapel ludow , a na dzieci czekało wiele atrakcji takich jak: trampoliny, zje d alnie i tory do jazdy quadami.

Wieczorem wysłuchali my recitalu Magdaleny Kriger, a nast pnie, do pó nych godzin nocnych, bawiono si przy muzyce zespołu Progres.

Organizatorami do ynek gminnych w Weryni byli: Rada Sołecka Wsi Werynia, Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej, Koło Gospody Wiejskich w Weryni, Ochotnicza Stra Po arna w Weryni oraz Urz d Miejski w Kolbuszowej.

ANDRZEJ SELWA



PRZEDBÓRZ WI TOWAŁ 500-LECIE

W weekend, 21-22 sierpnia, Przedbórz wi tował 500-lecie istnienia. Dwudniowe obchody rozpoczę to w sobot o godz. 1700 Msz w. w intencji mieszkań ców sołectwa, w ko ciecie p.w. w. Józefa Rzemienia w Przedborzu. Podczas nabo e stwa ks. proboszcz Wiesław Mazur po wi cił wie ce oraz chleby do ynkowe, przekazane pó niej władzom samorz dowym.

Po zako czeniu uroczystej liturgii zgromadzeni przeszli na stadion, gdzie rozpoczę ły si dalsze obchody inauguracyjne. Po oficjalnym przywitaniu go ci i mieszkań ców przez sołtys Halin Majk

oraz radnego rady powiatowej Jana Wi cka, na scenie wyst pił zespół ludowy z Przedborza, w inscenizacji pt. „Do ynki we dworze”. Wie ce przywiózł w wozie drabiniastym p. Józef Jakubczyk. Po

przedstawieniu, zgodnie z do ynkow tradycj , po wi cone chleby otrzymali: Zbigniew Chmielowiec Poseł na Sejm RP oraz władze powiatu i gminy – Józef Kardy Starosta Kolbuszowski i Jan Zuba

Burmistrz Kolbuszowej.

Podczas imprezy plenerowej ka dy mógł znaleźć dla siebie. Na placu rozłożyło ono mini wesołe miasteczko, a na scenie zaczęła rozbrzmiewać muzyka.

Najpierw publicznie zabawiła swoim piwem, gr i dowcipami kapela podwórkowa PAKA S DZISZA z S dziszowa Młp., którą przywiózł Burmistrz S dziszowa, p. Kazimierz Kielb. Około godz. 20 na stadionie zjawiły się tłumy, aby posłucha gwiazdy tegorocznych obchodów – zespołu AKCENT. Pó ny wieczór natomiast upłyn łą w dyskotekowych rytmach serwowanych przez DJ Tomiego.

Niedzielne uroczysto ci rozpoczęło nabo e stwo koncelebrowane przez ks. Bp. Kazimierza Górnego, Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej. Podczas Mszy

w., w obecności parlamentarzystów oraz władz samorządowych: senatora Zbigniewa Pupy, posłów – Kazimierza Moskala i Zbigniewa Chmielowca, Józefa Kardysia Starosty Kolbuszowskiego, Waldemara Machety Wicestarosty, Tadeusza Kopicia Przewodniczącego Rady Powiatu, Jana Zuby Burmistrza Kolbuszowej, Marka Gila Zastępcy Burmistrza, Krzysztofa Wilka Przewodniczącego Rady Miejskiej, oraz licznie przybyłych mieszkańców, dokonano poświęcenia prezbiterium oraz sztandaru parafii.

Po zakończonym nabo e stwie, we wspólnym pochodzie prowadzonym przez



Niedzielnemu nabożeństwu przewodniczył ks. Bp. Kazimierz Górny

Orkiestrę D t Domu Kultury w Kolbuszowej, uczestnicy udali się pod remizę strażacką. Widocznym ładem obchodów 500-lecia stała się pamiątkowa tablica umieszczona na froncie budynku, a odsłonięta przez Posła Zbigniewa Chmielowca, Starostę Józefa Kardysia, Burmistrza Jana Zuby oraz Sołtys Halin Majk i poświęcona przez ks. Biskupa.

Dalsze widowienie miało miejsce na stadionie, gdzie przy pięknej pogodzie i licznie zgromadzonej publiczności, na scenie zagrała Kapela Ludowa Widelanie. Nie zabrakło też atrakcji dla dzieci; poza konkursami i wesołym miasteczkiem przy-

gotowano quiz historyczny o Przedborzu. Dla sympatyków muzyki folkowej zagrali Lesianie z Kupna wraz z zespołem tanecznym. Ponadto zebrana widownia mogła oglądać, przygotowane przez Panię z Kół Gospody Wiejskich z Przedborza, przedstawienie obrzędów zwyczajów na wiośnię to Matki Boskiej Zielnej. Kolejnym punktem imprezy była zabawa taneczna, na której grali: zespół Golden Time oraz DJ Tommy, która rozgrzewała mieszkańców do późnych godzin nocnych.

Finałem dwudniowego widowienia w Przedborzu był pokaz sztucznych ogni.

S.J.



Państwu
Zofii i Maciejowi Skowrońskim

wyrazy współczucia
i kondolencje z powodu śmierci
córkę

Ewy Skibińskiej

składają :

Redakcja Ziemi Kolbuszowskiej
Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara



Państwu
Zofii i Maciejowi Skowrońskim

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci córki

Ewy Skibińskiej

składają :

Dyrektor i pracownicy
Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej



Państwu
Małgorzacie i Wiesławowi Sitko

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
siostry i szwagierki

Ewy Skibińskiej

składają :

Redakcja Ziemi Kolbuszowskiej
Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara



Państwu
Małgorzacie i Wiesławowi Sitko

Wyrazy głębokiego współczucia
i szczerego żalu z powodu śmierci
siostry i szwagierki

Ewy Skibińskiej

składają :

Dyrektor i pracownicy
Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

30 LAT OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

Rodzinne ogródki działkowe „Prefabet” w Kolbuszowej wiaowały swoje 30 lecie istnienia. Uroczysto ci jubileuszowe odbyły si na terenie ogródków działkowych przy ul. Wolskiej w Kolbuszowej.

W ród przybyłych go ci znale li si mi dzy innymi poslowie do sejmu RP Zbigniew Chmielowiec i Tomasz Kami ski, Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Marek Gil Zast pca Burmistrza Kolbuszowej, Krzysztof Wilk Przewodnicz cy Rady Miejskiej, Waldemar Macheta Wicestaro sta Kolbuszowski, Agnieszka Sycz Prezes Okr gowego Zarz du Polskiego Zwi zku Działkowców w Rzeszowie, radni Rady Miejskiej, a przede wszystkim działkowi cze z ogródków działkowych.

wi to było okazj do przypomnienia historii rodzinnych ogródków działkowych, a tak e podzi kowa dla osób, które je wspieraj i przyczyniaj si do ich rozwoju. W ród osób, które posiadaj ogromne zasługi w rozwój Rodzinnych Ogródków Działkowych „Prefabet” w Kolbuszowej jest ich wieloletni prezes Ignacy Wi cek.

Podczas uroczysto ci Prezes otrzymał podzi kowania oraz okoliczno ciowe pre-



Wręczenie okolicznościowego grawertonu

zenty i grawerki, mi dzy innymi od Z. Chmielowca, T. Kami skiego, W. Machety oraz J. Zuby i K. Wilka, którzy, oprócz grawertonu i podzi kowa dla prezesa, wr czyli tak e podzi kowania dla zasłu onych działkowiczów wraz z medalami

XX -lecia samorz du gminnego.

Podczas imprezy przygrywał zespół ludowy Widelanie. Dzieci otrzymały dyplomy i prezenty, a na stołach pojawiły si produkty z tegorocznych zbiorów.

ANDRZEJ SELWA

FESTYN COUNTRY POD SOKOŁEM

Konkursy, quizy, zabawy oraz du o muzyki country – tak wygl dała niedziela 15 sierpnia w Kolbuszowej. Plac pod Miejskim Domem Kultury zmienił si w Dzikie Zachód. Impreza została zorganizowana z okazji 102 rocznicy oddania budynku „Sokolni”. Na pierwszy w naszym mie cie festyn country przybyło wielu sympatyków westernu.

Impreza, poprowadzona przez El -biet Lewick z Polskiego Radia Rzeszów oraz Tomasza Ł p , rozpoczę ła si o 17.00 wyst pieniem Kazimierza Frycy, prezesa spółki FIN oraz Wiesława Sitki, dyrektora MDK w Kolbuszowej.

Oprócz pojedynku przy promieniach zachodzącego słońca organizatorzy zapewnili wszystkim liczne atrakcyjne konkursy z nagrodami. Na dzieci i dorosłych czekały ciekawe zabawy, takie jak szukanie złota, pojedynki kowbojskie, rzuty lassem czy te rzut podków .

Wy ciąg bawołów, uje d anie wierzchovców to kolejne zawody przygotowane dla publiczności, poza tym nie zabrakło quizów dotyczących dzikiego zachodu oraz muzyki country.

Dla fanów tego gatunku muzycznego zagrał czeski zespół Co Dum Dal oraz Kompania Country z Ła cuta. Przy d wi kach country mieszka cy bawili si do pó nych godzin wieczornych.



Późny wieczór upłynął w rytmach country

OBCHODY DNIA SYBIRAKA

W sobotę 18 września br. w kościele w Brata Alberta odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna poświęcona obchodom 71 rocznicy napaści Związku Sowieckiego na Polskę oraz Dnia Sybiraka.

W programie uroczystości upamiętniającej ofiary agresji sowieckiej znalazła się między innymi Msza święta wraz z kazaniem poświęconym rocznicowym wydarzeniom ogłoszonym przez ks. proboszcza Jana Pęka.

Po Mszy świętej, w obecności pocztów sztandarowych, przedstawiciele rodowisk kombatanckich, władze powiatowe i gminne, dyrektorzy szkół, młodzież oraz zaproszeni goście złożyli wieńce kwiatów pod pomnikiem w Brata Alberta. Wśród składających kwiaty znaleźli się między innymi: Bogdan Romaniuk Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Józef Kardy Starosta Kolbuszowski, Waldemar Macheta Wicestarosta Kolbuszowski, Tadeusz Kope Przewodniczący Rady Powiatu, Stefan Orzech Zastępca Przewodniczącego Rady Powiatu, Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Marek Gil zastępca Burmistrza Kolbuszowej.

Na zakończenie uroczystości Burmistrz Kolbuszowej wygłosił okolicznościowe przemówienie, przedstawił znacze-

nie tego dnia dla Polaków oraz podziękował zebranych za przybycie.

Organizatorem obchodów rocznicowych byli: Związek Sybiraków w Kolbu-

szowej, Zarząd Powiatowy Związku Odznaczeni AK Oddział Kolbuszowa oraz Burmistrz Kolbuszowej.

ANDRZEJ SELWA



JESTE MY AKTYWNI DZIAŁANIA WYZNACZAJ NASZ AKTYWNO

W ostatnim czasie Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Wola Raniowska pozyskało środki finansowe na wyposażenie swojej sali, znajdującej się na piątym piętrze w budynku OSP. Za wydatki zakupiono dwufunkcyjny stół – do bilarda i tenisa stołowego, a także „piłkarzyki” stołowe oraz 4 komplety stolików z krzesłkami.

- W niedalekiej przyszłości planuje się zakup telewizora i sprzętu nagłośnieniowego, aby w pełni wyposażać wietlicę – mówi jeden z członków Zarządu.

W ten sposób urządzona „wielka młodzieżowa” stała się dla młodzieży miejscem spędzania wolnego czasu. Zarząd, wraz z członkami Stowarzyszenia, zaprasza codziennie w godzinach wieczornych do korzystania ze wspomnianych wyżej atrakcji. W miłej atmosferze, przy herbacie i ciastku Stowarzyszenie zaprasza młodzież i wszystkich mieszkańców do dyskusji na ciekawe tematy.

„Wolanie” podbijaj gmin

Pod patronatem Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Wola Raniowska od 2009 roku istnieje Zespół Pieśni i Tańca „Wolanie”. Pomysłodawcą stworzenia tego zespołu była p. Maria Ziobka, która jest również jego opiekunem. Środki finansowe na założenie zespołu p. Maria zdobyła biorąc udział w projekcie w ramach PPWOW Programu Integracji Społecznej. Ponadto wielokrotnie wykazali się niektórzy mieszkańcy wsi i rodzice dzieci należących do zespołu, którzy to zebrali środki finansowe na wykonanie i zakup strojów dla zespołu ludowego.

Mamy swojego Lidera...

Fundacja Akademia Obywatelska umożliwiła Stowarzyszeniu Rozwoju Wsi Wola Raniowska udział w projekcie pt: „Inkubatory Trzeciego Sektora (ITS) – lepsze czasy dla NGO” w ramach PO KL, Priorytetu VII Promocja integracji społecznej. Jednym ze składowych projektu było szkolenie, przeprowadzone w drugiej połowie sierpnia bieżącego roku. Decyzją władz Stowarzyszenia jeden z członków został wydelegowany na letni „Szkoła Liderów” do Koźmierowa. Program szkolenia obejmował zagadnienia z zakresu: budowanie zespołu, cechy i predyspozycje lidera, motywowanie, procesy grupowe (role grupowe, opór), komunikacja interpersonalna – rywalizacja, facylitacja, metody uczenia dorosłych. Celem „Szkoły Liderów” było nabycie/podniesienie umiejętności lidera.

Mamy własną stronę internetową

Inkubator Trzeciego Sektora ze Stalowej Woli na potrzeby naszego Stowarzyszenia stworzył subdomenę: www.trzeci-sektor.org/SRWWR, której administratorem został Dariusz Sobolewski. Witryna internetowa w najbliższym czasie będzie rozbudowywana i aktualizowana.

W IMIENIU STOWARZYSZENIA ROZWOJU
WSI WOLA RANIOWSKA
- DARIUSZ SOBOLEWSKI



„Wolanie” podczas występu na gminnych dożynkach '2010.

KRONIKA POLICYJNA



Kolizja na krajowej „dziewięćcie”
Do zdarzenia doszło 16 września tu przed godzin 9-tą w Hadykówce. Kierujący VW, pracownik rodowiskowego Domu Samopomocy w Kolbuszowej jadąc z sześcioma podopiecznymi na warsztaty terapii zajęciowej nie zachował należytej ostrożności przed jadącym przed nim samochodem kierowanym przez przeznaczonego do przewożenia zwierząt i w celu uniknięcia najechania na jego tył wjechał do przodnego rowu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Kierowca był trzeźwy.

Rowerzysta zginął w wypadku
Zwstąpiłych ustaleń Policji wynika, że 16 września około godz. 1.40 kierujący ciarowym volvo 25-letni mieszkaniec powiatu jarosławskiego na prostym odcinku drogi krajowej nr 9 potknął się kierując rowerem 72-letniego mieszkańca Zarbeka. Rowerzysta zginął na miejscu. Kierowca volvo był trzeźwy.

Przez kilka godzin ruch na tym odcinku krajowej „dziewięćki” odbywał się wahałowo.

Kolizja z udziałem nieletniego
17 września w Lipnicy na drodze powiatowej, kierujący citroenem C-15 mieszkaniec Tarnobrzega, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i aby uniknąć najechania na 12-latkę, który wszedł na jezdnię nie upewniwszy się czy nic nie nadjeżdża, wjechał na chodnik i uderzył w ogrodzenie. Zniszczył bramki wjazdowe, bramki oraz przysłonił ogrodzenie. Kierowca citroena był trzeźwy.

Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu drogowego, zarówno pieszych jak i kierowców, o rozważność i przestrzeganie przepisów. Na pewno pozwoli to uniknąć wielu nieprzyjemnych sytuacji.

Zatrzymany sprawca kradzieży
15 sierpnia br., na dyskotekę w jednym z kolbuszowskich klubów, nieznanymi sprawcami ukradł uczestnikowi zabawy telefon komórkowy Samsung Avila. Złodziej wykorzystał chwilowe pozostawienie bez opieki telefonu na stoliku. Policjanci Wydziału Kryminalnego nie pozwolili cieszyć się przestępcy łupem. W wyniku podjęcia tych czynności ustalili sprawcę kradzieży i odzyskali skradziony telefon, który wart był 400 zł.

Złodziej przyznał się do przestępstwa i złożył wyjaśnienia. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Kraksa tirów na krajowej „dziewięćcie”
7 września przed godz. 8, na drodze krajowej nr 9 w Hadykówce, doszło do zdarzenia drogowego, w którym uczestniczyły trzy tiry. Jak ustalili policjanci pojazdy najechały kolejno na siebie. Jedna osoba została ranna.

Pijany „rekordzista”
W sobotę, 6 września, po południu policjanci, patrolując drogi powiatowe w Wilczej Woli, zauważyli niepewnie jadącego rowerzystę. Rekordzista okazał się 34-letni mieszkaniec Wilczej Woli, który kierował rowerem mając w wydychanym powietrzu 3.56 promila alkoholu. Gdy podję-

li próby jego zatrzymania ten porzucił rower i zaczął uciekać. Po krótkim pościgu został zatrzymany przez interweniujących policjantów.

Za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do jednego roku.

Uszkodzili jacht
Przed dwoma tygodniami, 1 września, czterech mężczyzn w wieku 20 – 24 lata, mieszkańcy Stalowej Woli i Rzeszowa, postanowiło wykapać się w zalewie Maziarnia w Wilczej Woli. Wybrali miejsce przy brzegu. Postanowili uatrakcyjnić sobie kąpiel skacząc z zakotwiczonego obok jachtu, należącego do mieszkańca powiatu kolbuszowskiego. Podczas skoków uszkodzili poszycie łodzi. Straty wyceniono na kwotę 700 zł. Zaraz po zdarzeniu młodzi ludzie zobowiązali się do naprawy uszkodzonego jachtu. Gdy nie wyrównali szkody właściciel powiadomił Policję.

Za uszkodzenie cudzej rzeczy grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Braterska solidarność
Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej relacji Mielec – Leżajsk 30 sierpnia. Kierujący BMW, mając w wydychanym powietrzu 1,18 promila alkoholu, wjechał do przodnego rowu. Na pomoc ruszył mu starszy brat. Przyjechał mercedesem vito, mając w wydychanym powietrzu 0,40 promila alkoholu.

Obydwaj bracia za kierowanie pod wpływem alkoholu odpowiedzialność przed kolbuszowskim sądem.

PRZEBUDOWA ULIC KRAKOWSKIEJ I MICKIEWICZA

W dniu 30 sierpnia br., w trybie przetargu nieograniczonego, wybrano oferty na przebudowę ulic Krakowskiej i Mickiewicza. Wyłonione firmy to: Przedsiębiorstwo Molter z Rudnej Małej, które przebuduje ul. Krakowską oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Rzeszowie, które wygrało przetarg na przebudowę ulicy Mickiewicza.

Zakres robót przy przebudowie ulicy Krakowskiej obejmuje: rozbiórkę istniejącego krawężnika, chodnika z płyt betonowych, wykonanie koryta pod nową podbudowę, wykonanie nowej podbudowy, ułożenie nowego krawężnika, ułożenie warstwy wiśniowej, ułożenie warstwy ciekłej, wykonanie odwodnienia drogi, zabezpieczenie urządzeń obcych. Termin wykonania wszystkich prac to 31 maja 2011 r.

Natomiast zakres robót przy przebudowie ulicy Mickiewicza obejmuje budowę ciągu pieszo-jezdnego o długości 129,61 m, przebudowę odcinka ulicy Mickiewicza o długości 104,61 m, przebudowę chodników, zjazdów, odwodnienie drogi, zabezpieczenie kolidujących urządzeń infrastruktury technicznej. Termin realizacji zadania przewidziano na 31 października 2010 r.



BUDOWA CHODNIKA W KOLBUSZOWEJ GÓRNEJ

W drodze przetargu nieograniczonego, w dniu 18.08.2010 roku, wyłoniono firmę na budowę chodnika w miejscowości Kolbuszowa Górna. Najkorzystniejszą okazała się oferta Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Kolbuszowej.

Zakres robót obejmuje wykonanie chodnika w pasie drogowym drogi krajowej nr 9, na odcinku blisko 700 m, w tym wykonanie nasypów, wykonanie koryta i podbudowy pod chodnik, wykonanie przepustu z rur elbetowych, ułożenie obrzeży oraz ułożenie kostki brukowej.

Przekazanie placu budowy nastąpiło 6 września 2010 r. Termin zakończenia prac to 20 października 2010 r. Roboty budowlane odbywają się przy zachowaniu ciągłości ruchu drogowego na drodze krajowej. Celem planowanej budowy jest podniesienie bezpieczeństwa ruchu zarówno kołowego jak i pieszo. Inwestycja realizowana jest ze środków Gminy Kolbuszowa i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, oddział w Rzeszowie.



PRZEBUDOWA DROGI GMINNEJ W ZARBKACH

Trwają prace przy przebudowie drogi gminnej w Zarbkach. Firmą, która wygrała przetarg na wykonanie robót jest Przedsiębiorstwo Molter sp. z o.o z Rudnej Małej. Prace obejmują przebudowę drogi gminnej na odcinku Zarbki – Dubas – Werynia, o łącznej długości 2.130,84m i powierzchni 10.626 m², pozostałe odcinki zostały przebudowane w latach poprzednich.

Zakres robót obejmuje frezowanie istniejącej nawierzchni asfaltowej, wyrównanie warstw wyrównawczych, wykonanie nowej podbudowy z kruszywa łamanego w miejscach poszerzenia nawierzchni do 5,0m, ułożenie warstwy wiązującej w miejscach poszerzenia, ułożenie warstwy cierpalnej na całej powierzchni przebudowywanej drogi, poszerzenie pobocza wraz z utwardzeniem warstw kruszywa łamanego, oczyszczenie rowów z wyprofilowaniem dna i skarp.

Zakończenie prac przewidziano na 30 września 2010r.



NOWY WÓZ STRAŻACKI W KOLBUSZOWEJ GÓRNEJ

Ochotnicza Straż Pożarna w Kolbuszowej Górnej otrzymała nowy lekki wóz strażacki Ford transit 350 SLRt, przystosowany głównie do ratownictwa drogowego. Dotychczasowy Volkswagen został przekazany Ochotniczej Straży Pożarnej z Porębki Kupieckich.

Uroczyste przekazanie samochodów, które poprzedziła Msza święta, połączona z ich poświęceniem, odbyło się 5 września br. w Kolbuszowej Górnej. Klucze do nowego auta strażackiego wręczył Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej.

Podczas uroczystości obecni byli strażacy z całej Gminy Kolbuszowa, a także Orkiestra Dęta Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej. Rodzicami chrzestnymi nowego Forda zostali Maria Dziuba i Henryk Chmielowiec.

Uroczystość została połączona z wręczeniem odznaczeń dla strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej: złote medale - Stanisław Starzec OSP Kolbuszowa Górna i Jan Draus OSP Domatków, srebrny medal - Krzysztof Guzior OSP Przedbórz, brązowe medale - Damian Czachr OSP Kolbuszowa Górna, Norbert Staniszewski OSP Kolbuszowa Górna i Józef Sarama OSP Domatków.

Nowy wóz strażacki dla OSP z Kolbuszowej Górnej został nabyty dzięki dofinansowaniu w wysokości 85% z Unii Europejskiej.



Z DYKTAFONEM I APARATEM W OKOLICACH BOJANOWA

W sierpniu 2010 r. Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej rozpoczął projekt „różnica kultury ludowej Puszczy Sandomierskiej – bojanowskie”, realizowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Dziedzictwo kulturowe”, Priorytet 3: „Kultura ludowa”.

Jego pierwszym etapem był obóz badawczy w Bojanowie (14 – 21 sierpnia 2010 r.), w którym uczestniczyli badacze terenowi: 6 etnografów, etnomuzykolog oraz folklorysta (pracownicy Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Muzeum Etnograficznego i Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie oraz Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli), a także specjalista – etnograf, będący konsultantem właściwego merytorycznie przebiegu badań oraz operator kamery cyfrowej. Badaniami terenowymi objęte zostały miejscowości leżące po obu stronach rzeki Łęg, w gminach Bojanów i Grębów.

Przeprowadziliśmy prawie 70 wywiadów, gromadząc obszerny materiał foniczny, tekstowy i wizualny. Ze względu na czas prowadzonych badań sporą część wywiadów i zdjęć dotyczy obrzędowości związanej z tematem Matki Boskiej Zielonej oraz dożynkami (wycinanie wycinanki, wykonywanie wieńców). Warto dodać, że w na-

wiązaniu do tradycji pszczelarskich regionu co roku w Bojanowie organizowane są „Dni Miodu”, skupiające miejscowych pszczelarzy. Odwiedzaliśmy zwykle najstarszych mieszkańców pytając o historię wsi i życie codzienne w pierwszej połowie XX w. Idąc przez wieś trudno było znaleźć budynki przedwojenne, ze względu na wysiedlenia z tych terenów, które miały miejsce w latach 40-tych XX w. Niewiele też znaleźliśmy osób, które do chwili obecnej wykonują tzw. ginące zawody. Mimo wszystko zebraliśmy wiele wspomnień dotyczących czynności gospodarskich oraz tradycyjnych rzemiosł, tj. kowalstwa, olejarstwa czy tkactwa.

Projekt jest kontynuacją poszukiwań przejawów kultury ludowej obszaru Puszczy Sandomierskiej, analogiczne badania odbyły się już w 2008 r. w okolicach Leżajski i w 2009 r. w okolicach Niska. O wynikach tegorocznych badań etnograficznych poinformujemy już niebawem...

JUSTYNA NIEPOKÓJ

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Wywiad przeprowadzany w Stanach. Fot. J. Niepokój

STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO „NIL”

Politycy szumnie ogłosili koniec kryzysu, ale problemy na rynku pracy jak były, tak są nadal. Znalezienie zatrudnienia zgodnego z kwalifikacjami nie jest łatwe, bo to rynek pracy określa na jakie zawody jest zapotrzebowanie i stąd potrzeba ciągłego podnoszenia kwalifikacji oraz konieczność przekwalifikowywania się. Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Powiatu Kolbuszowskiego „NIL” wychodzi naprzeciw tym potrzebom realizując projekty finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego adresowane do osób zarówno pracujących jak i bezrobotnych.

Obecnie Stowarzyszenie „NIL” jest w trakcie realizacji dwóch projektów adresowanych do osób bezrobotnych, w ramach których 100 osób z terenu powiatu kolbuszowskiego bierze udział w różnych kursach zawodowych oraz stażach. W ramach tych projektów osoby bezrobotne do 34 roku życia do końca września mogą zgłaszać się na kursy: Księgowość małych firm z modułem pisania i rozliczania wniosków unijnych oraz operator obrabiarek sterowanych numerycznie CNC. Jednocześnie nie rozpoczynamy realizacji kolejnego projektu, który również skierowany jest do osób bezrobotnych. Aby wziąć udział w kursach organizowanych w ramach projektu „POSTAW NA SIEBIE – aktywizacja społeczno-zawodowa osób pozostających bez zatrudnienia z terenu powiatu kolbuszowskiego” trzeba być osobą bezrobotną w wieku do 34 lat i mieszkać na terenie powiatu kolbuszowskiego. Nabór będzie prowadzony w grudniu 2010 i styczniu 2011 r., a osoby, które zostaną zakwalifikowane wezmą udział w kursach: Operator sprzątu komputerowego

z modułem ECDL i językiem angielskim, Przedstawiciel handlowy z prawem jazdy kat. B, Operator koparko-ładowarki, Fryzjerka z elementami wizażu, Kosmetyczka z elementami makijażu i stylizacji paznokci, Operator obrabiarek sterowanych numerycznie CNC oraz wiadomości o poradnictwie zawodowym oraz doradztwo w zakresie rozpoczynania i prowadzenia działalności gospodarczej.

Również w naszym zdobywaniu nowych kwalifikacji jest ich podnoszenie, dlatego w ramach realizowanego projektu adresowanego do osób zatrudnionych na umowę o pracę, umowę zlecenie lub umowę o dzieło. Nadal rekrutujemy uczestników na kursy Operator sprzątu komputerowego z modułem ECDL oraz kursu nauki tworzenia rysunków technicznych i procesu wytwarzania produktu przy wykorzystaniu programów EdgeCAM czyli Operator CAD/CAM, które odbędą się w styczniu 2011 roku.

Edukacja to nie tylko kursy, ale również podnoszenie wiadomości społecznych – w zakresie wiadomości praw-

nej stąd pomysłem na projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu na terenie powiatu kolbuszowskiego poprzez zapewnienie bezpłatnego poradnictwa prawnego i obywatelskiego dla grup defaworyzowanych”, którego adresatami są mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego, których sytuacja bytowa i społeczna wymaga poszukiwania pomocy prawnej. W związku z tym, począwszy od listopada 2010 roku, raz w tygodniu, w siedzibie Stowarzyszenia „NIL” w Kolbuszowej oraz raz na dwa tygodnie we wszystkich gminach powiatu kolbuszowskiego, w godzinach popołudniowych dyktando będzie ekspert udzielający porad prawnych i obywatelskich.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Stowarzyszenia „NIL” przy ul. Jana Pawła II 8 w Kolbuszowej od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-15:30 lub pod numerem telefonu 17 22 71 448.

UN JOUR J'IRAI A PARIS...

Pocztki lat osiemdziesiątych... szaro, siermięnie i niezbyt wesoło. Pierwsze dni nauki w kolbuszowskim liceum. Nowi profesorowie, nowe przedmioty. Trzeba odnaleźć się w licealnej rzeczywistości. Mój rocznik miał szczęście być nauczany przez „starogwardistę” kolbuszowskiej profesury.

Wśród wielu Nauczycieli, jakich zdarzyło mi się wówczas spotkać, wyróżniła się pani Profesor Joanny Ziolo - nauczycielka języka francuskiego. Lekcje tego języka polegały przede wszystkim na gruntownych (tak, z perspektywy czasu mogłoby być inaczej) studiach gramatycznych, leksykalnych i tekstowych. Pani Profesor nie ograniczała jednak nauczania do suchej, podręcznikowej wiedzy. Jej opowieści o kulturze, obyczajach i stylu życia Francuzów trafiały skutecznie do naszych młodych umysłów. Pamiętam tam dobrze tytuł podręcznika do klasy pierwszej - „Un jour j'irai a Paris” - „Pewnego dnia pojedę do Paryża”. W realiach tamtego okresu brzmiało to cokolwiek ironicznie... artykułowaliśmy nawet o tym tytule. My? Do Paryża? Jak, kiedy, za co, po co?

Potem przyszła matura, studia. Nadszedł przełom roku 1989. Na początku lat dziewięćdziesiątych, po otwarciu granic, dowiedziałem się o próbie nawiązania kontaktów z miastem Ploërmel w Bretanii. Nastąpiły pierwsze wizyty Francuzów u nas. Pamiętam uważne przyglądanie się sobie nawzajem. Byli dla nich egzotycznym krajem zza elaznej kurtyny, oni dla nas skrawkiem wolnego świata. Wtedy miałem okazję pierwszy raz wypróbować w praktyce moją znajomość języka francuskiego. Zrobiło mi się dobrze, jak mniemam, skutkiem.

Później nastąpiły dalsze wizyty. W roku 1993 szkoła, w której pracowałem otrzymała zaproszenie do odwiedzenia domów i rodzin uczniów Collège Beaumanoir w Ploërmel. W trakcie wizyty uczniowie zapoznawali się z warunkami panującymi w szkole francuskiej. Nauczyciele interesowali się programami nauczania, metodami oraz ogólnie systemem pedagogicznym. W czasie licznych wycieczek opowiadano nam o celtyckiej kulturze Bretanii, o jej przedniowiecznych korzeniach i historii. Urzekł mnie bretoński krajobraz i celtyckie klimaty muzyczne. Z uwagą słuchaliśmy opowieści o historii i dniu dzisiejszym Bretanii. Wszyscy byliśmy zachwyceni gościnnymi naszymi gospodarzami.

W drodze powrotnej spędziliśmy kilka godzin w Paryżu. „Przepowiednia” z podręcznika spełniła się.

Rok później, dzięki staraniu Komitetu Współpracy z Zagranicą, odwiedziłem Ploërmel po raz drugi. Odbyłem wówczas miesięczny staż pedagogiczny w kilku placówkach o wiatowych. Opiekunem stał się Denis Leray - burmistrz Gourhel. Podczas stażu hospitałem zajęcia w szkole muzycznej. Obserwowałem lekcje gry na instrumentach, zajęcia solfège i rytmiki. Bra-

łem udział w próbach chóru szkoły muzycznej oraz chórów działających w miastach Ploërmel i Malestroit. Zespoły te w mistrzowski sposób prowadzone były przez Pascala Courtel, ówczesnego dyrektora szkoły muzycznej. Oglądałem również lekcje muzyki w Lycée La Mennais oraz w Collège Beaumanoir. Tamtejszy nauczyciel, pan Noël Robert, pozostaje dla mnie do dziś wzorem nauczyciela muzyki, szczególnie jeśli chodzi o nauczanie w klasach gimnazjalnych i starszych klasach szkoły podstawowej.

Do dziś pozostaję pełen podziwu dla pracy tych ludzi. Są oni żywym dowodem na to, że w miejscowości wielko Kolbuszowej można na prowadzić nauczanie praktyki muzycznej na naprawdę wysokim poziomie.

Wielkie znaczenie dla poznania Bretanii miały wycieczki organizowane przez miasto, a także przez moich gospodarzy. W dni wolne od zajęć przemierzyłem dzięki ich życzliwości wzdłuż i wszerz całą Bretanię. Zwiedziłem zabytkowe miasta Rennes, Vannes, Josselin. Poznałem wybrzeża morskie, Zatokę Morbihan, Wyspę tego Michała. Poznałem także legendarne miejsca: Las Broceliande, Dolin bez Powrotu. Zachwyciłem się surowym piwnym megalitów w Carnac czy ten menhirów rozrzuconych po polach całej Bretanii. Z tego okresu pochodzi jedna z moich fascynacji muzycznych - bretoński folklor muzyczny. Kilka utworów na mojej płycie „Smutne legendy”, nagranej wspólnie z jednym z moich uczenników - Moniką Hapta, ma celtyckie korzenie. To wtedy rozpoczęłam kolekcjonowanie nagrań muzyki bretońskiej. Dzisiaj posiadam bodaj jeden z największych zbiorów tej muzyki w Polsce. Poczciwe miejsca zajmują w nim takie sławy jak Tri Yann i Dan Ar Braz. Jest też sporo autentycznych starych nagrań bretońskich muzyków grających na bombardach i binioù. Szczególnie estym darz wokalistów śpiewających starodawnymi celtyckimi manierami kan ha diskan.

Trzecia wizyta we Francji miała charakter prywatny. Na zaproszenie jednego z moich przyjaciół Stephane Collete spędziłem dwa tygodnie w Paryżu. Miałem możliwość gruntownego poznania francuskiej stolicy. W ciągu tych, zbyt krótkich dni, odwiedziłem wszystkie najważniejsze zabytki tego miasta.

Czwarta wizyta to występ z zespołem „Ziemia Kolbuszowska” podczas Karnawału w Ploërmel. Poznałem wówczas wielu folkowych i ludowych muzyków bretońskich, bawiłem się wraz z innymi na Festi-

Noz.

Moje kontakty z Francją to nie tylko wizyty w gościnnych francuskich domach. Sam wielokrotnie podejmowałem Francuzów u siebie. Wiele z tych znajomości przetrwało aż do dzisiaj. Bardzo cenię sobie wieloletni przyjaźń z Magdaleną de la Faria, Stephane Colette, Dominique Gatte. Zespół „Trecanum”, w którym bierze udział Dominique, prawdopodobnie przybędzie do Polski, aby wziąć udział w festiwalu „Pieśni Naszych Korzeni” w Jarosławiu. W perspektywie jest także udział „Trecanum” w Mieleckim Festiwalu Muzycznym. To między innymi Dominique i jego „Trecanum” odpowiedzialne jest za moje zainteresowanie starszymi formami rytmu rzymskiego i chórami gregoriańskimi.

Do wiadzenia zdobyte przeze mnie we Francji, podczas kontaktów z tamtejszymi pedagogami, muzykami, członkami lokalnych struktur samorządowych, wywarły do spory wpływ na moje życie. Wykorzystywałem zdobyte do wiadzenia w pracy zawodowej, a także w tym, co stanowi moje hobby - muzyce ludowej, folkowej i dawnej.

Przyznać jednak muszę, że bez kompleksów wchodziłem w relacje z Francuzami. Na półkach z książkami widziałem te same tytuły, które mam u siebie. Znałem muzykę tych samych kompozytorów, w rozmowach o filozofii i nauce padały te same nazwiska. Jesteśmy przecież dziećmi tej samej Europy. Bez względu na to, co z tym dziedzictwem robiono dawniej, czy do czego próbuje się je sprowadzić obecnie.

Dzisiaj jestem nauczycielem, doradcą metodycznym. Pełnię funkcję egzaminatora i eksperta Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Moim hobby jest muzyka ludowa. Gram dla przyjemności w kilku zespołach uprawiających tradycyjną muzykę instrumentalną i wokálną z okolic Kolbuszowej. Jestem założycielem i uczestnikiem zespołu folkowego „Hudacy” wykonującego muzykę Karpat i dawnej Galicji.

Wiele spośród moich prac i zainteresowań związanych jest mniej lub bardziej bezpośrednio z Bretanią. Z pobytu tam wiele mi się przypomina, niezwykle sympatyczne znajomości i przyjaźnie.

A wszystko zaczęło się trzydzieści lat temu w roku 1981. Wtedy nasza Pani Profesor włożyła nam w ręce książkę. Na jej okładce napisane było, że pewnego dnia pojedziemy do Paryża...

JAROSŁAW MAZUR

„SMAKI TRADYCJI” DOCENIONE W KRAJU

„Atlas dobrych praktyk inicjatyw lokalnych” to przygotowywana publikacja, do której zakwalifikowało się dwanaście projektów, wśród których znalazła się również inicjatywa Gminy Kolbuszowa. „Smaki Tradycji – Kuchnia Regionalna Szansa Zachowania Unikatowej Edukacji We Wspólnej Europie Pokole” – to tytuł projektu, którego liderem była Kolbuszowa, oraz który, jako jedyny z Podkarpacia, ukazał się w Atlasie.

Dla przypomnienia: na przeprowadzenie 10 szkoleń kulinarnych oraz opracowanie i wydanie książki kucharskiej z potrawami regionalnymi pt. „Smaki tradycji – kulinarne dziedzictwo Gminy Kolbuszowa” udało się pozyskać środki z unijnego w kwocie ponad 47 tysięcy złotych. Jako jedna z nielicznych gmin otrzymaliśmy na to pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego.

W związku z realizacją publikacji 18 lipca na skansenie w Kolbuszowej odbyło się spotkanie realizatorów projektu oraz ekipy przygotowującej materiał do kiluminutowego filmu, który będzie suplementem do Atlasu. Podczas spotkania przeprowadzono wywiady z zaproszonymi gośćmi: Janem Zubem Burmistrzem Kolbuszowej, Moniką Fryzeł koordynatorem projektu, Janiną Olszową oraz partnerami: Jackiem Bardanem Dyrektorem Muzeum Kultury Ludowej oraz Andrzejem Jagodzińskim Prezesem Towarzystwa Kultury im. J.M. Gosłara. W zamontowanym materiale filmowym znajdują się elementy projektu, informacje o przedsięwzięciu, roz-

mowy z realizatorami, a także prezentacja tradycyjnych potraw przygotowanych przez Panią z Kół Gospodyń Wiejskich. S.J.



Prezentacja regionalnych przysmaków przez Panią z Kół Gospodyń Wiejskich

Samorząd

Z OBRAD RADY MIEJSKIEJ

W dniu 24 sierpnia br. odbyła się LVII sesja V kadencji Rady Miejskiej w Kolbuszowej. Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Wilk, który przedstawił porządek posiedzenia, składający się z 28 punktów roboczych.

Przygotowanie placówek o wiatach do nowego roku szkolnego

Przewodniczący Komisji O Wiaty, Kultury, Kultury Fizycznej, Opieki Społecznej i Zdrowia Stanisław Długosz omówił temat przygotowania placówek o wiatach z terenu gminy Kolbuszowa do rozpoczynającego się nowego roku szkolnego. Członkowie Komisji, w dniach 19-20 sierpnia br., odbyli wizytację w szkołach, przedszkolach i wietlicach dokonując przeglądu obiektów, m.in. sal lekcyjnych. W trakcie sesji Przewodniczący Komisji poinformował o wykonanych pracach remontowych oraz zaznajomił radnych z najważniejszymi potrzebami placówek.

Sprawozdania z działalności zakładów budowlanych

W trakcie LVII sesji Rady Miejskiej, dyrektorzy zakładów budowlanych Miasta

i Gminy Kolbuszowa złożyli sprawozdania z działalności za rok ubiegły.

W trakcie wystąpienia Główna Księgowa Zakładu Ciepłownictwa i Administracji Zasobem Mieszkaniowym Małgorzata Moskwa poinformowała, że obecnie zakład ma w swoim zarządzie 405 mieszkań, w tym 113 lokali mieszkalnych, 292 lokale we wspólnotach mieszkaniowych, 5 lokali użytkowych oraz 6 garaży. W 2009 roku ZCiAZM osiągnął zysk w wysokości 8 030,77 zł. Problemem Zakładu jest zadłużenie, które w poprzednim roku osiągnęło kwotę 196 781,07 zł. Powodem takiej sytuacji jest w głównej mierze zadłużenie lokatorów, którzy na dzień dzisiejszy nie są w stanie uregulować zaległości za czynsz.

Andrzej Andry Dyrektor Zakładu Usług Komunalnych poinformował, że Zakład w roku 2009 uzyskał dochody z tytu-

łu usług własnych w wysokości 1 948 657,31 zł, natomiast z otrzymanych dotacji przedmiotowych, amortyzacji i dotacji celowych wyniosły one 2 331 659,38 zł. Od 2006 roku gmina Kolbuszowa posiada umowę, zawartą z Zakładem Usług Komunalnych w Ostrowie, na przyjmowanie niesegregowanych odpadów komunalnych. W roku ubiegłym na składowisko w Kozodrzy wywieziono 3 201,81 ton śmieci, za które zapłacono 629 434,37 zł brutto. Poinformował, że w poprzednim roku zawartych zostało łącznie 380 umów na wywóz nieczystości stałych z odbiorcami indywidualnymi.

Dyrektor Zakładu Wodno-Kanalizacyjnego Mieczysław Skowron poinformował, że w roku 2009 Zakład uzyskał przychód ogółem w wysokości 3 720 842 zł, który w porównaniu z rokiem 2008 wzrósł o kwotę 504 680 zł. Za ubiegły

rok Zakład Wodno- Kanalizacyjnych wypracował dodani wynik finansowy w kwocie 17 293,37 zł. Sprzeda wody wyniosła 744 034 m³ za cieków 369 039 m³.

Likwidator Przedsi biorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Zbigniew Pietras podczas bie cej sesji przedstawił informacje dotycz ce bie cej działalno ci zakładu, tj. produkcji wody oraz wska ników ekonomicznych osi gni tych przez placówk . W trakcie wyst pienia likwidator przedstawił aktualn sytuacj zwi zan z procesem likwidacji PGKiM.

W trakcie bie cej sesji Skarbnik Kolbuszowej przedstawił sprawozdanie z wykonania bud etu gminy Kolbuszowa za I półrocze 2010 roku.

Rada Miejska uchwaliła

Podczas LVII sesji, Rada Miejska w Kolbuszowej podj ła uchwały w sprawie:

- zmian w bud ecie MiG Kolbuszowa na rok 2010 - zaci gni cia kredytu długoterminowego w banku wyłonionym w drodze przetargu na pokrycie przeji ciowego deficytu zwi zanego z realizacj zada inwestycyjnych,
- zaci gni cia zobowiazania na 2011 roku na zadanie inwestycyjne pn. „Przebudowa

ul. Krakowskiej w Kolbuszowej oraz niezbdne przeło enie i zabezpieczenia urz dze obcych”,

- udzielenia pomocy rzeczowej dla powiatu Kolbuszowskiego w roku 2010,
- nadania Ks. Biskupowi Kazimierzowi Górnemu tytułu „Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- nadania Panu Stanisławowi Pastuła tytułu „Zasłu ony dla Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- nadania Panu Pawłowi Pytlak tytułu „Zasłu ony dla Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- nadania Panu Franciszkowi Michałek tytułu „Zasłu ony dla Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- nadania Panu Pawłowi Płoch tytułu „Zasłu ony dla Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- nadania ks. Janowi Gutowi tytułu „Zasłu ony dla Miasta i Gminy Kolbuszowa”,
- zawarcia porozumienia pomi dzy Gmin Kolbuszowa, a Gmin Niwiska w zakresie zapewnienia przewozu niepełnosprawnych uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Niwiska do Zespołu Szkół Specjalnych w Kolbuszowej Dolnej,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy

- Miejscowo ci Bukowiec,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy Miejscowo ci Kolbuszowa Dolna,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy Miejscowo ci Kolbuszowa Górna,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy Miejscowo ci Werynia,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy Miejscowo ci Kupno,
- zatwierdzenia zmian w planie Odnowy Miejscowo ci Kłapówka,
- przyj cia zmian w Lokalnym Programie Rewitalizacji Miasta Kolbuszowa na lata 2010-2015,
- ustalenia dziennych stawek opłaty targowej na terenie gminy Kolbuszowa oraz okre lenia wysoko ci wynagrodzenia dla inkasentów,
- wyra enia zgody na sprzeda w trybie przetargowym niezabudowanej nieruchomości gruntowej, własno ci MiG Kolbuszowa, poło onej w Weryni,
- wyra enia zgody na wydzier awienie nieruchomości gruntowej w trybie bezprzetargowym, własno ci MiG Kolbuszowa poło onej w Kolbuszowej Dolnej.

J.M.

CERTYFIKAT JAKO CI ISO 9001:2008 DLA URZ DU MIEJSKIEGO W KOLBUSZOWEJ



Dnia 25 sierpnia 2010 r., w Rzeszowie, odbyła si uroczysto wr czenia certyfikatów ISO 9001:2008 przyznanych przez akredytowan jednostk certyfikacyjn SGS Polska Sp. z o.o. W ród samorz dów z Podkarpacia, które otrzymały certyfikat wdrowienia Systemu Zarz dzania Jako ci wg normy ISO 9001:2008 znalazł si równie Urz d Miejski w Kolbuszowej. Certyfikat, z r k Pana Adama Sarnaszka – Dyrektora Bran y System & Services Certyfikation SGS Polska Sp. z o.o. oraz Pani Marty Matczy skiej - Dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego Urz du Marszałkowskiego w Rzeszowie, odebrał Burmistrz Kolbuszowej - Jan Zuba.

Uzyskanie certyfikatu było efektem wielomiesi cznych prac, jakie zostały podj te w Urz dzie w celu wdrowienia systemu zarz dzania jako ci . Było to mo liwe dzi ki udziałowi w projekcie „Nowa jako pracy w podkarpackich samorz dach” realizowanego przez Centrum Rozwoju Społeczno Ekonomicznego w Sielcu koło S dziszowa Małopolskiego, współfinansowanego przez Uni Europejsk z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet V „Dobre zarz dzanie” Działanie 5.2 „Wzmocnienie potencjału administracji samorz dowej”.

Obecnie jako zarz dzania, potwierdzona certyfikatem ISO, uznawana jest za najlepszy miernik rozwoju i poziomu organizacji urz du. To tak e ogromny presti i potwierdzenie faktu, e wdrowiony i utrzymywany w Urz dzie System Zarz dzania Jako ci odpowiada najwyszym standardom wyznaczonym norm ISO i odbywa



si zgodnie z zasadami głęboko doskonałymi, stanowi fundament zarządzania jakością. Czyni to Urząd organizacją przyjazną klientowi, działającą w sposób przejrzysty w zakresie jakości pracy oraz usług.

Udział w projekcie stworzył możliwość przeprowadzenia w Urzędzie cyklu szkolenia dla pracowników oraz doradztwa w zakresie wdrażania systemu, realizowanego przez kadrę specjalistów. W rezultacie program szkoleniowo-doradczy zakończył się kompleksowymi kontrolami w postaci audytu, potwierdzającymi wdrożenie ISO zgodnie z wszelkimi wymogami.

Poza zmianami w dokumentacji dokonano również modyfikacji w organizacji i funkcjonowaniu Urzędu, m.in. utworzono Biuro Obsługi Klienta jako komórki pierwszego kontaktu interesanta z urzędami. Biuro jest innowacyjną komórką do poprawy świadczenia usług admini-

nistracyjnych poprzez: udzielanie informacji o sposobie załatwienia sprawy klientom zgłaszającym się do Urzędu, udostępnianie kart usług, wzorów wniosków i formularzy, przyjmowanie dokumentów składanych przez klientów, w tym skarg, wniosków i podań, wykonywanie kserokopii dokumentów niezbędnych klientom do załatwienia spraw.

Wdrożenie systemu zaowocowało również opracowaniem karty usług dla każdej powtarzalnej usługi świadczonej przez Urząd, która zawiera informacje o podstawie prawnej, miejscu i terminie załatwienia sprawy, wymaganych informacjach i dokumentach i opłatach. Karty te, wraz z odpowiednimi formularzami, są dostępne w Biurze Obsługi Klienta, wywieszane przed każdym referatem oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu za darmo do pobrania. Jest to ułatwienie dla interesantów, którzy nie muszą przy-

chodzić wielokrotnie do Urzędu, aby załatwić jedną sprawę.

Nad sprawnym działaniem systemu czuwa zespół auditorów wewnętrznych, których zadaniem jest przeprowadzanie audytów wewnętrznych i badanie przydatności systemu zarządzania jakością do warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Na bieżąco są podejmowane działania korygujące i zapobiegawcze, aby wci doskonalili system, co ma się przyczynić do jeszcze sprawniejszego działania Urzędu i dostarczania większego zadowolenia jego klientom.

Zgodnie z założonymi celami projektu wdrożone w Gminie Kolbuszowa procedury realnie przyczyniły się do poprawy poziomu zarządzania i jakości usług, wzrostu kompetencji pracowników, poprawy jakości obsługi Klienta związanej z terminowością oraz rzetelnością w załatwieniu sprawy.


BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ INFORMUJE,

o na tablicy ogłoszeń /I p./, stronie internetowej /www.kolbuszowa.pl/ Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21 oraz w prasie: Super Nowości i Kurier Kolbuszowski /wydanie 15.09.2010r./

ZOSTAŁ OGŁOSZONY

I NIEGRANICZONY PRZETARG USTNY NA NAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH W BUDYNKU KRYTEJ PŁYWAŁNI W KOLBUSZOWEJ PRZY UL. JANA PAWŁA II.

BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ
JAN ZUBA




**Panu Julianowi Draganowi
Sołtysowi Weryni**

wyrazy współczucia i kondolencje
z powodu śmierci

OJCA

składają :
*Burmistrz Kolbuszowej oraz
Pracownicy Urzędu Miejskiego*



**Panu Julianowi Draganowi
Sołtysowi Weryni**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają :
*Przewodniczący Rady Miejskiej oraz
Radni Rady Miejskiej w Kolbuszowej*



**Panu Julianowi Draganowi
Sołtysowi Weryni**

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają :
Sołtysi Gminy Kolbuszowa

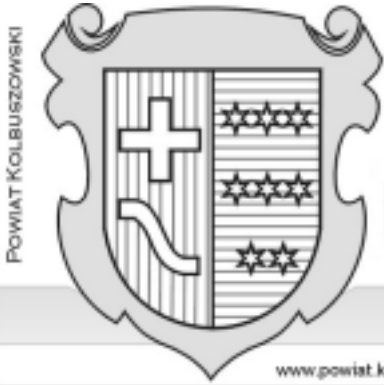


**Koleżance Annie Wilk
Pracownikowi Urzędu Miejskiego**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teścia

składają :
*Burmistrz Kolbuszowej oraz
Pracownicy Urzędu Miejskiego*



INFORMACJE POWIATOWE

POWIAT ■ RADA ■ STAROSTWO

www.powiat.kolbuszowski.pl

e-mail: informacje@kolbuszowski.pl

tel. +48 (17) 22 75 880, fax +48 (17) 22 71 523

UROCZYSTO CI ROCZNIC WRZEŃNIOWYCH

Kolbuszowskie Wydarzenia Rocznic WrzeŃniowych, upamiętniają wydarzenia minionych lat, wybuch II Wojny światowej, napad Sowieców na Polskę i Zbrodni Katyńską, szczególnie istotne dla nas wszystkich – Polaków. Te straszne chwile nadal pozostają żywe w Naszym społeczeństwie.

Coroczne uroczystości w Kolbuszowej bez wątpienia są wyrazem hołdu, jaki składamy poległym żołnierzom, a także z pewnością, że pamiętamy i będziemy pamiętać.

Jak co roku, również i w tym w Kolbuszowej dnia 9 września odbyły się wrześniowe uroczystości upamiętniające waleczność oraz bohaterstwo żołnierzy z kampanii wrześniowej, którzy tu polegli 9 września 1939 roku oddając to, co najdroższe – życie, aby Polska była wolna. Obchodzona 71 rocznica bitwy o Kolbuszów zbiegła się z 66 rocznicą Akcji „Burza” oraz kolejną rocznicą odsłonięcia i poświęcenia tablicy na budynku Zespołu Szkół Technicznych im. Bohaterów Września 1939r. *ku czci pamięci żołnierzy z te-*

renu Powiatu Kolbuszowskiego poległych w 1944r. w II Korpusie Polskim podczas Bitwy o Monte Cassino: ppor. Jana Babiuch, sap. Michała Połuszny, strz. Franciszka Smolak oraz pamięci tych wszystkich, którzy walczyli w Bitwie o Monte Cassino.

W uroczystościach wrześniowych udział wzięli m.in.: **Posel na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Przedstawiciel Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełniającej w Mielcu mjr mgr inż. Jacek Maik, Starosta Kolbuszowski Józef Kardy, Przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Kope, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Stefan Orzech i Wojciech Cebula, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, Przedstawiciele Związków** żołnie-

rzy Armii Krajowej i Sybiraków, Wójtowie Gmin, Strzelcy, Harcerze, poczty sztandarowe, przedstawiciele instytucji kultury, partii, organizacji społeczno-politycznych i szkół z terenu powiatu kolbuszowskiego, przedsiabiorcy.

Przy akompaniamencie Orkiestry Dętej z MDK w Kolbuszowej zaproszeni goście złożyli kwiaty na mogiłach żołnierzy poległych w obronie Ojczyzny na cmentarzu kolbuszowskim.

Kolejnym punktem uroczystości był przemarsz do Zespołu Szkół Technicznych. Po odegraniu hymnu państwowego, dyrektor ZST Ryszard Zieliński powitał gości, w kilku słowach wprowadził zebranych w temat uroczystości i zaprosił na występ.



Uczestnicy uroczystości wrześniowych na Rynku kolbuszowskim. Fot. A. Jarosz

Uroczystość uświetniła młodzież Zespołu Szkół Technicznych spektaklem słowno-muzycznym, przygotowanym pod opieką mgr Grażyny Pelki i mgr Barbary Szafraniec.

Zaproszeni goście złożyli kwiaty przed tablicami pamiątkowymi przy ZST w Kolbuszowej.

Końcowym punktem czwartkowych uroczystości był przemarsz na Rynek kolbuszowski, gdzie delegacja złożyła kwiaty przed pomnikiem poświęconym „ołnierzy i bohaterom walczącym i poległym za wolność i suwerenność Ojczyzny”. Modlitwę na rynku w intencji poległych ołnierzy poprowadził kapelan AK – ks. Ryszard Kiwak.

Polska od swej przeszłości nie ucieknie. Polska ze swej przeszłości czerpie siłę trwania i moc ducha. Polska na czas przelomu potrzebuje wzorów i przykładów – szczególnie miłości ku Ojczyźnie.



Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Przewodniczący Rady Tadeusz Kopeć, Wicestarosta Waldemar Macheta oraz Wiceprzewodniczący Rady Stefan Orzech i Wojciech Cebula złożyli kwiaty przed tablicami pamiątkowymi przy ZST w Kolbuszowej. Fot. A. Jarosz

DLA DZIECI POWODZIAN

Pomóż dzieciom powodzianom z uśmiechem rozpocząć nowy rok szkolny! – taki był apel skierowany przez pracowników PCPR i kolbuszowskiego starostwa do mieszkańców powiatu kolbuszowskiego.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej od 23 sierpnia do 1 września br. zorganizowało zbiórki pomocy dydaktycznych oraz przyborów szkolnych dla potrzebujących dzieci – ofiar tegorocznej powodzi.

Dary przyjmowane były w siedzibie PCPR, w budynku Starostwa Powiatowe-

go od poniedziałku do piątku, w godz. od 8:00 do 15:00, oraz zbierane były w kolbuszowskich sklepach i księgarniach. Kierownikiem akcji była Katarzyna Chudzi, kierownik PCPR w Kolbuszowej.

Wśród zebranych i przekazanych artykułów szkolnych znalazły się m.in. komplety księzek, bloki, zeszyty, długopisy,

kredekki, farby, linijki, piórniki, plecaki, równie 40 par obuwia słowem wszystko co może się przydać uczniom.

Zebrane dary zostały przekazane pracownikom Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnobrzegu, którzy zobowiązali się ofiarować je najbardziej potrzebującym dzieciom i młodzieży z terenu Gminy Gorzyce.

PODZIAKOWANIE

Starosta Kolbuszowski oraz Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie kierują serdeczne podziękowania dla wszystkich mieszkańców powiatu oraz firm i instytucji, które zaangażowały się w pomoc dla dzieci poszkodowanych w tegorocznej powodzi podczas zbiórki artykułów i przyborów szkolnych.

SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA DLA DARCZYCÓW:

Sklep Art. Papiernicze i Biurowe „Paks”
Sklep Odzieżowy „As”
Sklep „Xervis” – p. Romana Sokół
Sklep „COL – druk” s.c. p. Józefy Garbowskiej
FUH „TopMTax – p. Zofii Sokół
Księgarnia, art. Papiernicze „Edukacja” p. Andrzeja Łągody
Księgarnia p. Danuty Jadach



Zebrane dary zostały przekazane pracownikom Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnobrzegu, którzy zobowiązali się ofiarować je najbardziej potrzebującym dzieciom i młodzieży z terenu Gminy Gorzyce. Fot. A. Jarosz

"... mów dziecku, że jest dobre, że może, że potrafi..." J.Korczak

ROZMOWA Z DYREKTOR PORADNI PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNEJ W KOLBUSZOWEJ

Proszę o przedstawienie swojej osoby czytelnikom „Ziemi Kolbuszowskiej”.

Urodziłam się i wychowałam w Kolbuszowej. wiadomie wróciłam tu po studiach, bo lubi to miasto. Jestem absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie ukończyłam pedagogikę specjalną w zakresie resocjalizacji. Poza tym studia podyplomowe z logopedii korekcyjnej na UMCS Lublinie oraz organizację i zarządzanie na Uniwersytecie Rzeszowskim. Posiadam I stopień specjalizacji zawodowej z logopedii i tytuł nauczyciela dyplomowanego, a także eksperta ds. awansu zawodowego nauczycieli.

Jestem więc nauczycielem zarówno z wykształcenia, jak i z powołania. Od września 1992r. sprawuję funkcję dyrektora PPP w Kolbuszowej, czyli już czwartą kadencję.

Jestem matką, mam dwóch córek, osobliwie cieszę się z nimi, na miarę możliwości pomagając innym.

PPP w Kolbuszowej jest specjalistyczną placówką oświatową. Co należy do podstawowych zadań i działalności poradni?

Najkrócej mówiąc: diagnoza, terapia, profilaktyka i doradztwo.

Służymy pomocą dzieciom i młodzieży, ich rodzicom i nauczycielom. W formie poradni udzielamy pomocy przede wszystkim w postaci wydawania orzeczeń o kształceniu specjalnym i indywidualnego nauczania, a także opinii w sprawie np.: wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, przyspieszenia lub odroczenia obowiązków szkolnych, zwolnienia z nauki drugiego języka obcego, dostosowania wymagań edukacyjnych i dysfunkcji na sprawdzianach i egzaminach, udzielenia zezwolenia na indywidualny program lub tok nauki uczniom zdolnym, ograniczonych możliwości wyboru kierunku kształcenia...

Poza tym udzielamy różnorodnych form pomo-



cy bezpośrednio zarówno indywidualnej, jak i grupowej, które dotyczą m.in.: ogólnych i specyficznych trudności w nauce, problemów emocjonalnych, rozwijania swoich zdolności, trudności adaptacyjnych, zakłóconych relacji z rodzicami lub rówieśnikami, zaburzeń występujących pod postacią somatyczną (ból niewiadomego pochodzenia), wad wymowy, zaburzeń łaknienia, stresu pourazowego, niskiej motywacji do nauki, uzależnienia od Internetu, trudności z wyborem dalszego kierunku kształcenia i zawodu.

Od 2007r. został przez nas uruchomiony Młodzi owo Telefon Zaufania o numerze 691 920 909.

Realizujemy programy profilaktyczno-wychowawcze pozwalające na rozwój umiejętności społecznych, zapobiegające przemocy, agresji i uzależnieniom, uczące radzenia sobie ze stresem, czy opanowywania technik skutecznego uczenia się.

Organizujemy od roku 2002 pomoc psychologiczno-pedagogiczną uczniom szczególnie uzdolnionym. Stanowi to poszerzenie oferty pomocy, a jednocześnie nie łamie stereotypy związanej z poradnią, która często postrzegana jest jako placówka wiad-

ząca pomocą uczniom słabym, dzieciom mającym problemy.

Wśród form pomocy bezpośrednio udzielanej nauczycielom i wychowawcom najczęstszymi są warsztaty, spotkania w ramach rad pedagogicznych, szkolenia, konsultacje, porady indywidualne, pomoc w opracowywaniu materiałów na lekcje wychowawcze, organizowanie i prowadzenie konferencji o zasięgu powiatowym.

Pomoc bezpośrednio udzielana rodzicom polega przede wszystkim na udzielaniu porad dotyczących ich dzieci, prowadzeniu pogadarek i prelekcji, rozmów wspierających, konsultacji, zajęć terapeutycznych o charakterze instruktażowym.

Chcąc podkreślić, że prowadzimy bardzo rozległą współpracę z całym rodowiskiem. Osoby, które chciałyby więcej dowiedzieć się o poradnię odsyłamy na naszą stronę internetową: www.poradnia.kolbuszowa.pl

Ile osób korzysta z Państwa Poradni?

W ubiegłym roku szkolnym, czyli 2009/2010 zdiagnozowałyśmy 1665

L.P.	Nazwa rejonu objętego zasięgiem działania poradni	Ilość przyjętych dzieci w roku szkolnym:					
		2004/2005	2005/2006	2006/2007	2007/2008	2008/2009	2009/2010
1.	Kolbuszowa	676	595	594	716	628	734
2.	Cmolas	178	201	157	199	196	218
3.	Dzikowiec	133	94	125	112	99	134
4.	Majdan Król.	139	133	106	189	198	153
5.	Niwiska	118	137	137	133	163	189
6.	Raniżów	98	207	183	188	172	237

osób. Rednio w roku przyjmujemy około 1500 dzieci i młodzieży. Proszę jednak pamiętać, że to nie jest równoznaczne z ilością wizyt, bowiem wiele osób korzysta np. jednocześnie z wizyt u różnych specjalistów i w każdym tygodniu, a pomimo tego ma nadany tylko jeden numer w księdze ewidencyjnej, czy komputerowej „Bazie 3P”. Diagnostyki odbywają się najczęściej w poradni, ale niekiedy również w środowisku szkolnym i domowym. Przyjmujemy dzieci i młodzieży w wieku 0-19 r., ucząc się na terenie całego powiatu kolbuszowskiego. W ostatnich latach ilość przyjętych z poszczególnych gmin kształtowała się tak jak pokazano w tabeli.

W ciągu tych minionych 40 lat w poradni najczęściej zdiagnozowano 29 065 dzieci i młodzieży.

Jaką kadrą dysponuje w chwili obecnej Poradnia?

W poradni jest zatrudnionych jedenastu pracowników pedagogicznych, czyli 4 pedagogów, 4 psychologów, dwóch logopedów i doradca zawodowy.

Sekretariat i rejestrację prowadzi samodzielny pracownik administracyjny. Oprócz tego w niepełnym wymiarze na umowy-zlecenia jest zatrudniony lekarz-pediatra i medycyny pracy oraz informatyk.

Obsługę księgowo-kadrową prowadzi nam BOJSP w Kolbuszowej.

Wcześniej wymieniłam tylko podstawowe specjalności nauczycieli, którzy posiadają jeszcze dodatkowe kwalifikacje do prowadzenia np. oligofrenopedagogiki, terapii pedagogicznej, nauki języka migowego, terapii EEG Biofeedback, Kinezylogii Edukacyjnej Dennison'a, resocjalizacji... Dwie osoby rozpoczynają teraz kolejne studia z zakresu wczesnego wspomaganie rozwoju i tyflopädagogiki. Osoby zatrudnione w poradni to jest najważniejsza wartość tej placówki, bo pracując służyć dzieciom, uczniom, rodzicom, nauczycielom.

30 września br. PPP obchodzi 40-lecie swej działalności. Proszę przybliżyć czytelnikom planowany program uroczystości.

Organizujemy z tej okazji konferencję naukową, a program uroczystości jest następujący:

-10:00 Otwarcie konferencji naukowej. Powitanie i wystąpienie gościa.

- 10:30-11:15 „Nowe czasy, nowy język polski”- wykład Dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. zw.dr hab. Kazimierza Ogińskiego,

- 11:15-11:30 – przerwa kawowa,

- 11:30-12:15 ”Młodość jako wyzwanie, czy utrapienie?”- wykład adiunkta KUL dr Justyny Kula-Lic, psychologa-terapeuty,

- 12:15-12:30 – wystąpienie artystyczne,

- 12:30-13:15 „Nieokrzesany geniusz” wykład psychologa ks. mgr Jerzego Gałczyńskiego, doktoranta KUL, doradcy metodycznego PCEN Rzeszów o/Przemyśl,

- 13:15 „Historia i podsumowanie dotychczasowej działalności PPP w Kolbuszowej” – dyrektor Elżbieta Mikołajczyk, - 13:45 – Zakończenie.

Jak z perspektywy minionego czasu ocenia Pani działalność poradni? Czy wszystkie plany zakładane wcześniej udało się zrealizować?

Większość na pewno tak. Myślę, że najbardziej dynamiczny rozwój poradni przypada na ostatnie dziesięć lat, tj. od czasu kiedy organem prowadzącym stała się Rada Powiatu Kolbuszowskiego. Zwiększono obsadę kadrową z sześciu do jedenastu specjalistów, zmieniono warunki lokalowe i obecnie dysponujemy dziesięcioma pomieszczeniami. Wobec posiadamy odrębne sale: do terapii małych dzieci oraz drugą do badań i spotkań grupowych. Od 2004r. mam uprawnienia do orzekania.

Prowadzimy bardzo rozległą współpracę z środowiskiem. Mam tu na myśli nie tylko dyrektorów 57 przedszkoli i szkół, 2 placówek opieki i wychowawczych, ale również placówki służby zdrowia, pomocy społecznej, prokuratury, policji i sądu, urzęd pracy, samorządu powiatowy i samorząd gminny, uczelnie wyższe, wydawnictwa popularnonaukowe i lokalne media oraz wiele, wiele innych. Stosujemy nowoczesne metody nie tylko diagnostyczne, ale i terapeutyczne np. posiadamy „Platformę do badania zmysłów, co po-

zwala na wykonywanie przesiewowych badań wzroku, słuchu i mowy (tych nie wliczamy do ogólnej ilości diagnoz), stosujemy cyfrowy korektor mowy dla osób mających siłę, prowadzimy terapię EEG Biofeedback, dzięki pozyskaniu urządzeń, które stymuluje pracę mózgu trenując funkcje psychiczne, neuropsychiczne i psychosomatyczne na poziomie centralnego układu nerwowego.

Jesteśmy firmą w pełni skomputeryzowaną, posiadając wiele specjalistycznych programów do diagnozy i terapii. Tak więc realizujemy przyjęte wizje. Cztery z tych zadań zrealizowano dzięki projektowi EFS.

Długofalowy, perspektywiczny plan na lata 2005-2010 zakładał jeszcze uruchomienie w poradni wczesnego wspomaganie rozwoju, a tego nie zrealizowałyśmy. Prowadzimy wprawdzie terapię małych dzieci, ale aby to robić w sposób profesjonalny należałoby powołać stały, specjalistyczny zespół terapeutów wczesnego wspomaganie i doposażyć istniejącą już salę terapeutyczną. To zadanie mam nadzieję, że sfinalizujemy do końca przyszłego roku kalendarzowego.

Na terenie powiatu żadne przedszkole, ani placówka nie prowadzi kompleksowego wczesnego wspomaganie, a zapotrzebowanie środowiska jest bardzo duże.

I jeszcze jedna kwestia, a mianowicie: pomimo permanentnego dokształcania brakuje nam specjalistów z zakresu psychoterapii, surdopedagogiki i psychologii klinicznej. To są nasze plany na przyszłość – zdobycie uprawnień na tych kierunkach.

Czego życzyć Pani i Pani pracownikom z okazji obchodzonego jubileuszu 40-lecia Poradni?

Myślę, że przede wszystkim zdrowia i siły do pracy, realizacji własnych celów i awansu zawodowego, co będzie wpływało na ogólny wizerunek i poziom placówki, którą tworzymy. No i może jeszcze szczęścia rodzinnego, bo wszystkie jesteśmy żonami i matkami. Jeżeli będziemy spełnione zarówno w domu, jak i w pracy to da nam najwięcej satysfakcji w życiu. Na koniec warto byłoby dodać, że życzymy sobie tak i dalszej tak dobrej współpracy z organem prowadzącym jak na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat.

ROZMAWIAŁA ANNA JAROSZ



Panu Benedyktowi Popkowi Byłemu Radnemu Rady Powiatu


wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci

OJCA

składają:

Starosta i Zarząd Powiatu,

Przewodniczący Rady oraz Radni Powiatu Kolbuszowskiego



**INFORMACJE
POWIATOWE**

POWIAT • JAROSZ • SIEDZISKO

Osoba do kontaktu: *Anna Jarosz*
Wydział Promocji i Kultury Powiatu
Kolbuszowskiego tel. (17) 22 75 833
e-mail: informacje@kolbuszowski.pl

Kulinaria

ARONIA

przetwory aroniowe nie tylko smaczne
- przede wszystkim zdrowe.

Aronia czarno-owocowa, zwana również czarna jarzyna, ponieważ jest z nią blisko spokrewniona, owoce jej mają podobny kształt i wielkość. Ten długowieczny krzew, pochodzący z Ameryki Północnej, posiadający pionierskie wyprostowane pnie, które dorastają nawet do 3 m wysokości, stanowi mocną i wytrzymałą roślinę. Posadzony pojedynczo na działce może być dodatkową ozdobą ogrodowych kompozycji. Intensywnie zielona barwa liści tworzy wietrzne tło dla innych roślin. Od wiosny do jesieni aronia zmienia swoje walory dekoracyjne. Wiosną obsypana gęsto baldachami białych kwiatów, w sierpniu gronami czarnych owoców, a jesienią intensywnie zielone liście przebarwiają się na czerwono-pomarańczowo i to jest także piękny akcent dekoracyjny.

Ten krzew jest stosunkowo łatwy w uprawie, najlepiej jednak rośnie w miejscach nasłonecznionych, wówczas obficie owocuje. Nie wymaga jakiejś wyjątkowej gleby, bowiem rośnie także na piaszczystych terenach, na obrzeżach lasów, czy też nawet w okolicach bagien. Warunkiem dobrego wzrostu i owocowania aronii jest przede wszystkim wystarczająca wilgotność gleby i powietrza, ponieważ płytko się rozciąga, dlatego można ją sadzić na terenach o wysokim poziomie wód gruntowych. I jeszcze jedna uwaga na temat uprawy tej rośliny, aronia jest bardzo wytrzymała na mróz, nie przemarza nawet przy temp. -40 stopni C, a kwiaty również są odporne na wiosenne przymrozki, a poza tym krzewy tej rośliny jak dotychczas nie mają żadnych chorób i szkodników, stąd nie muszą być opryskiwane chemicznie.

Tyle walorów przy uprawie, a są jeszcze owoce tego krzewu, które były do niedawna traktowane „po macoszemu”. Powodem tego było chyba to, że aronia, tak jak i pigwa czy jarzyna, nie nadają się do spożycia na surowo. Owoce aronii są suche i cierpkie o niezbyt zachęcającym zapachu i smaku. Przetworzona jednak jest skarbnicą zdrowotnych walorów. Zawiera ponad 10% cukrów, sporo pektyn, antocyjanów, które mają właściwości przeciwutleniające, obecnie wykorzystywane w profilaktyce chorób cywilizacyjnych (nowotworowych, kręgotłocznicy), hamowaniu procesu starzenia. Ponadto aronia znana jest z właściwości obniżających ciśnienie krwi. Zawarte w jej owocach związki oczyszczają organizm z toksyn, wzmacniają ścianę naczyń krwionośnych, przeciwdziałają krwawieniu (np. w chorobie wrzodowej żołądka), poza tym zmniejszają napięcie nerwowe, łagodzą skutki radioterapii, promieniowania telewizora czy też komputera. Zmniejszają również skutki uboczne leków stosowanych w leczeniu nowotworów i łagodzą dolegliwości w chorobach trzustki i wątroby.

Aronia zawiera niewiele kwasów, ale

obok zasobności w cukry i pektyny posiada bogate składniki mineralne, znaczne ilości wapnia i żelaza, a także liczne mikroelementy w formie przyswajalnej m.in. miedź, mangan, bor, jod, molibden. Co prawda posiada w niewielkich ilościach wit. B2, B6 i E, PP, ale za to owoce aronii są najbogatsze ze znanych roślin naturalnych w wit. P. Witamina ta ma duże znaczenie przy zapobieganiu wylewom krwi, szczególnie do mózgu i mięśnia sercowego. Czy to nie sprawia dobrą zdrowotnych dla współczesnego człowieka, którego organizm narodził się na wpływy „wielkiej cywilizacji”?

Warto zatem uprawiać aronię i sporządzić z niej przetwory, które mogą być zdrowe.

Owoce aronii są znakomitym surowcem na przetwory np. na dżemy, konfitury, soki pitne, nalewki. Wina z nich są zbliżone pod względem smaku i barwy do niektórych gronowych win deserowych. Poza tym są też cenione jako dodatek, który nadaje piękny kolor przetworom z bezbarwnych surowców, barwniki antocyjanowe są bowiem tak intensywne, że nawet po wielokrotnym rozcieńczeniu sok zachowuje jeszcze wyraźny odcień.

Konfitura z aronii

1 kg owoców aronii, 70 dag cukru, 1 szklanka wody.

Ugotować syrop z wody i cukru. Umyte i odszczone owoce aronii zalać ugotowanym syropem i smażyć przez 15 - 20 min, następnie odstawić najmniej na 4 godz. Po tym czasie dodać jeszcze ½ kg cukru i smażyć przez 20 min. Konfiturę gotować do góry dnem, przykryć grubym ręcznikiem lub kocem. Jeżeli ktoś chce użyć konfiturę lekko kwaskowatą to do syropu można dodać sok z 1 cytryny i dodać cieniutko skrojone (samo ołtę) skórki.



Janina Olszowy

Sok aroniowy

Sok z tego owocu można otrzymać w różny sposób. Przez odparowanie lub krótkie rozgotowanie owoców i odszczenie przez płótno lub gaz, albo przez podgrzanie, zmiksowanie i przetarcie. Sok przez odparowanie jest przezroczysty klarowny, natomiast przecierany teściem jest dobry, ale może nie mieć takiej przejrzystości.

Sok odparowywany
w sokoparowniku

Na jeden kg owoców aronii dodać 10 - 25 dag cukru. Tak przygotowany sok uważany jest za przetwór najlepiej odpowiadający owocom wiśni.

Sok odszczony

Umyte owoce aronii zalać niewielką ilością wody, nakryć szczelnie pokrywką i doprowadzić do wrzenia. Następnie przelać do płóciennego lub lnianego woreczka, zostawić na noc do cieknięcia. Zebrany sok osłodzić - na 1 l soku 15 dag cukru. Przelać do butelek lub słoików, zakręcić i pasteryzować w temp. 90 stopni C ok. 30 min. Tak przygotowany sok aroniowy jest gęsty jak syrop.

Sok aroniowy z miksera

Umyte owoce zalać wodą, aby je przykryła. Podgrzać, a gdy zmieni kolor zmiksować, osłodzić i albo od razu pasteryzować w kotle z wodą, albo doprowadzić do wrzenia i gotować sok - przecier przelewać do słoiczek wyparzonych „na sucho” w piekarniku nagrzanym do temp. 100 stopni C przez około 30 min. Można również przygotować sok w sokowirówce, owoce przepuścić przez sokowirówkę, osłodzić i dalej postąpić jak poprzednio.

1 sok i konfitura z aronii

1 kg aronii, 1 kg cukru, 2 szklanki wody, 1 szklanka soku z jabłek.

Sok - ½ kg cukru wymieszać z dwoma szklankami wody i zagotować. Do wrzątku wsypać uprzednio umyte i oszczone

aronii. Zagotować i odstawić w chłodnym pomieszczeniu na 24 godziny. Po tym czasie przecedzić sok, zagotować i wrzący przelać do butelek lub słoików, zakręcić i odwrócić do góry dnem, po przestudzeniu odwrócić i odstawić do chłodnego pomieszczenia.

Konfitura - Do odcedzonych owoców dodać pozostały cukier oraz sok z jabłek i gotować przez 5 min. Następnie zestawić z ognia i odstawić na 24 godziny. Po tym czasie ponownie zagotować i do słoiczków przelać gorącą konfiturę. Zakręcić, odwrócić do góry dnem, nakryć grubym ręcznikiem lub kocikiem i pozostawić do wystygnięcia.

Dom aroniowy

1 kg aronii, 24-50 dag cukru.

Umyte, odsączone owoce aronii zasypać cukrem i zostawić na kilka godzin w ciepłym miejscu. Po tym czasie smażyć na małym ogniu, często mieszać, aby się nie przypaliło. Gdy owoce w wiązki się rozprószy, gorącą dom włożyć do gorących słoików do pełna, odwrócić do góry dnem i przykryć kocikiem lub grubym ręcznikiem.

Kompot z dodatkiem aronii

Aronia doskonale nadaje się do kompotów mieszanych, szczególnie tych, które dają ciemny kolor - nabierają ciemnego koloru np.: kompot z jabłek, gruszek, jasnych mirabelek czy białej morwy.

Wino z aronii

Może to być znakomity lekki trunek - słodki, wytrawny lub półwytrawny. Wino z aronii przygotowuje się tak jak inne wina owocowe. Do czystego gniazda wsypać do 1/4 - 1/3 jego wysokości uprzednio przebrane i umyte owoce, następnie zalać je wodą przegotowaną z cukrem i ostudzoną. Na 1 l wody dodaje się 20-30 dag cukru; (im więcej, tym wino mocniejsze) wo-

da powinna przykryć owoce i sięgać do 75-80% wysokości gniazda. Następnie należy dodać drożdżki, zakorkować korkiem z rurki fermentacyjnej, uszczelnić ewentualnie parafiną i zostawić w ciepłym pomieszczeniu na 3-4 miesiące. Po tym czasie klarowny płyn sięgać do gniazda i zostawić na następne 3-4 miesiące, aby wino dojrzało. Dopiero wówczas sięgać do czystych butelek i przetrzymać w ciemnym, chłodnym pomieszczeniu. Młode wino aroniowe można pić, ale im wino z tych owoców jest starsze - tym zdecydowanie lepsze w smaku i nabiera ciekawego bukietu.

Znakomita nalewka „aroniówka”

1½ kg owoców aronii, 1 l spirytusu (można zalać owoce alkoholem o mniejszej mocy, używając pół litra spirytusu i pół litra wódki). Aby nalewka nabrała wyrazistego smaku i zapachu można dodać łaski wanilii, 10 goździków, kawałek kory cynamonu lub skórkę z 1 cytryny albo 2-3 pigwy.

Po zalaniu alkoholem owoców i dodanych według uznania przypraw, słoje zakręcić i odstawić w ciemne miejsce na 6 tygodni. Po tym okresie należy zlać płyn, a pozostałe owoce zasypać cukrem (ok. 75-80 dag) i znów zostawić na kolejne 6 tygodni. Wówczas płyn należy zlać z owoców i połączyć z pierwszym wyciżeniem, starannie wymieszać obydwie płyny i odstawić na miesiąc, aby nalewka się przemacerowała. W przygotowaniu tej nalewki ważna jest kolejność czynności: najpierw owoce zalewać alkoholem, a po odłaniu wyciżenie zasypać cukrem. To pozwala na wydobycie pełnego smaku i aromatu tego trunku.

Nalewka z aronii inaczej

60 dag owoców aronii, pół łaski wanilii, 60 dag cukru, 2 l wody, 1 l wina czerwonego

go gronowego wytrawnego, 2 l spirytusu. Dojrzałe owoce aronii umyć, osuszyć i wsypać do szklanego naczynia, lekko je rozgnieść, dodać wino i wanilię. Naczynie szczelnie zamknąć i odstawić na dwa tygodnie. Po tym czasie płyn zlać i przefiltrować przez filtracyjny bibułę (np. z ekspresu do kawy). Ugotować syrop z cukru i wody, zebrać szumowiny i wystudzić, następnie ponownie przefiltrować, rozlać do butelek, zamknąć szczelnie i odstawić w chłodne miejsce przynajmniej na pół roku. Im dłużej stoi, tym jest lepsze w smaku i aromacie.

Wino aroniowo-jabłkowe

2,20 kg owoców aronii, 3 kg jabłek, 1,70 kg cukru, 4 l wody, 5 dag pożywki drożdżowej, drożdże „Madera”, „Tokaj”.

Jabłka nieobrane ze skórki, po starannym umyciu i osuszeniu, zetrzeć na tarce o dużych oczkach lub zszatkować bezpośrednio (najlepiej) do plastikowego, białego wiaderka i zalać dwoma (niepełnymi) szklankami wody wrzącej, wystudzić. Umyte, osuszone owoce aronii wsypać bezpośrednio do butli, dodać wystudzony moszcz jabłkowy i wystudzony syrop cukrowy zawierający 1,20 kg cukru. Dodać pożywki i przygotować dwa dni wcześniej szczepionkę drożdżową. Butelkę zakryć czopem z waty owiniętą nożem. Po tygodniu dodać pozostały cukier (½ kg.) i obsadzić korkiem z rurki fermentacyjnej. Aronia z jabłkami fermentuje dłużej bo około trzech miesięcy. Po tym czasie należy zlać wino z osadu owoców i drożdży i odstawić wino, najlepiej w mniejszej butli do tzw. drugiej fermentacji, która również trwa około dwóch miesięcy. Po tym czasie zlać wino do butelek z ciemnego szkła i umieścić w ciemnym i chłodnym pomieszczeniu.

Dom z aronii z jabłkami.

1 kg owoców aronii, 1 kg jabłek (najlepiej Antonówek), 1 kg cukru.

Umyte i osączone z wody owoce aronii zetrzeć w maszynce do miśsa wyposażonej w sitko z dużymi otworami (lub króciutko zmiksować porcjami w mikserze). Do zmielonej aronii wsypać cukier, wymieszać i gotować 5-8 min. gotową mieszankę odstawić na kilka godzin (nawet na noc). Po tym czasie aronia znów doprowadzić do wrzenia, obrać jabłka zetrzeć na tarce z dużymi otworami i wraz z sokiem dodać do wrzącego domu z aronii, wymieszać i gotować 10-12 min. Gorącą dom przelać do wyparzonych słoiczków, zamknąć, odwrócić do góry dnem, przykryć kocikiem. Po pół godziny odwrócić, dokręcić i wynieść do chłodnego pomieszczenia.



Państwu
Zofii i Maciejowi
Skowrońskim

Wyraży głębokiego współczucia
i szczerego żalu
z powodu śmierci córki

Ewy Skibińskiej

składa:
Poseł na Sejm RP
Zbigniew Chmielowiec

Europejskimi szlakami

MOŁDAWIA

Zapomniana „wyspa” w Europie

Mołdawia czy sto wymieniana jest w różnych źródłach jako najbiedniejszy kraj Europy, w którym panuje ogromna korupcja a rodzica si demokracja jest nadal czym nowym i nieosiagalnym dla przeciętnego mieszkańca.

Jadąc z Ukrainy do Mołdawii, czy sto mo na było usłyszeć od miejscowych ludzi następujące słowa: „Dlaczego wy tam jedziecie, przecie tam nic nie ma”. To było dodatkowym magnesem przyciągającym mnie do odwiedzenia tego mało znanego zakątka Europy.

Kierując się od Kamieńca Podolskiego do granicy Mołdawskiej widzę zmiany w krajobrazie. Droga wyraźnie się zwęża, nie widzę żadnych oznakowań, wokół puste przestrzenie jakby teren był całkowicie wyludniony. Niewielkie przejście w Kel'menci jest zbudowane z szarego betonu i widzę, że panuje tu mały ruch graniczny. Jeden z celników na kilka minut bierze nasze paszporty do kontroli, pozostali przyglądają się nam uważnie z lekkim zdziwieniem. Ich mundury i czapki na głowach przypominały realia minionej epoki i dodawały wiśszego dreszczu emocji. Sztwny i chłodny atmosferę rozładował funkcjonariusz, który przyniósł nasze paszporty i z zainteresowaniem zapytał o cel podróży oraz życzył szczęśliwego pobytu na mołdawskiej ziemi.

Kiedy przejeżdżam przez ten tajemniczy kraj od razu rzuca się w oczy bardzo dobrze zagospodarowany rolniczo teren. Mijali mi kolejno pola porośnięte kukurydzą, słonecznikiem, pszenicą, różnymi warzywami, a na południu uprawy winogron. Sami mieszkańcy czują się podkrelali z dumą, że są gospodarzami na bardzo urodzajnych czarnoziemach, których nie muszą nawozić żadnymi rodkami chemicznymi. Taki zielony, pełen optymizmu krajobraz Mołdawii utkwiał mi w pamięci. Jednak trudno było nie zwrócić uwagi na szare wioski, które mijali-



Powszechnie panująca bieda widoczna na ulicach Mołdawii

my po drodze. Wszystkie domy tej samej wielkości, zbudowane na planie kwadratu. Przed domem nie widzę zieleni, zastępuje je szare klepisko, po którym, w poszukiwaniu pożywienia, spaceruje liczne ptactwo domowe. Całkowicie pilnuje przywiązany do budy wygłodniały, najczulszy przypominający wilczurę pies. Tam gdzie jeszcze rośnie jakaś trawa spotkać można pasącego się osła lub kozę.

Mieszkańcy tych zapomnianych terenów należą do bardzo gościnnych i życzliwych ludzi. Wśród nich są osoby starszego pokolenia, ponieważ, jak sami czują się podkrelali, większość młodych ludzi wyjechała z tego kraju za granicę. My również, z tego powodu wyrażali ogromną radość, że ktokolwiek ich odwiedza i jest zainteresowany jak żyją.

Mołdawia, mimo że posiada swój odrębny historyczny, ulega duży wpływom Rosji. Po drugiej wojnie Stalin odebrał Rumunii ziemie między Prutem a Dniestrem i zamienił je w kolejną republikę zwojowaną. Silna rusyfikacja ludności i zasiedlanie terenów przez mniejszości rosyjskie doprowadziły do zaniku tożsamości narodowej. Do dzisiaj język rosyjski jest tam językiem urzędowym.

Wśród mieszkańców czuje się silnie związany ze wschodnim mocarstwem. Pamiętam jak w ubiegłym roku odwiedzałem Rumunię spotkałem rodzinę, która wyemigrowała tam właśnie z Mołdawii. Z ich wypowiedzi wynikało, że tu, w nowych realiach czują się znacznie lepiej. Sprawiali wrażenie, jakby ten biedny kraj Unii Europejskiej był dla nich jakimś prawdziwym eldorado.

Na pewno takim eldorado dla mieszkańców Mołdawii nie jest stolica – Kiszyniów. Miasto to przypomina raczej jakieś prowincjonalne miasteczko, gdzie z dala od wielkiego, globalnego świata. Szare chodniki wypełnione ludźmi sprzedającymi plody rolne, a na drogach dominują zabytkowe niemieckie samochody z przyciemnianymi szybami, należą do miejscowych młodych „macho”, którzy niezbyt chętnie stosują się do przepisów ruchu drogowego.

Mimo wielu problemów gospodarczych i społecznych, kraj ten może zachwycać. Panuje tu spokój i taka prawdziwa wiejska, wschodnia harmonia ludzi z naturą. Jednak realia czy sto bywają zupełnie inne, sami mieszkańcy nie zawsze czują się tu dobrze i bezpiecznie. Ludzie obawiają się o swoją przyszłość i bezpieczeństwo. Podobnie jak wielu mieszkańców zachodniej Ukrainy, Mołdawianie podkreślają, że największym zagrożeniem dla nich jest „mafia”, która stanowi urządnicę państwową, miejscowi oligarchowie oraz milicja.



Typowa wioska na południu Mołdawii

Historia

KOLBUSZOWSKI WRZESIEŃ 1939 R.

Polsk południow zaatakowała 14 armia gen. Wilhelma Lista, wchodząca w skład niemieckiej grupy armii „Południe”. Rozlokowana była na terenie Moraw i Słowacji. W wyniku błyskawicznej akcji gen. W. Lista, którego celem było zniszczenie polskich oddziałów walczących na południu od Wisły, podjęto decyzję w dniu 6 września 1939 r. o poćczeniu armii „Karpaty” z armii „Kraków”, a następnie przemianowano nazwę na armii „Małopolska”.

Dowódca armii „Kraków” gen. Antoni Szyling nie mając kontaktu z naczelnym dowództwem, na własny rachunek podporządkował grupę operacyjną „Boruta” generałowi Fabrycemu, głównie za siły swej armii znajdujące się na lewym brzegu Wisły skierował między innymi przez Stopnicę, Baranów Sandomierski i Kolbuszow nad San, na którym wedle rozkazu naczelnego wodza miała przebiegać trzecia linia obrony wycofujących się południowych armii polskich. Na osi Radomy I Wielki – Kolbuszowa, dywizja piechoty grupy operacyjnej „Boruta” uwikłała się między innymi w walki z niemiecką drugą dywizją pancerną.

Człony batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Wołyń” z resztkami innych oddziałów o ogólnej sile dwóch kompanii strzeleckich kpt. P. Tymkiewicza skierowała się wieczorem 7 września od Lublina na Mielec i Kolbuszow. 21 dywizjon artylerii ciężkiej przeszedł rzekę Dunajec po moście wieczorem 7 i 8 września i maszerował dalej na Radomy I Wielki – Kolbuszow. Bateria ocalała nie została w pewnym momencie unieruchomiona wskutek zaważenia się mostka. Gdy nadciągali Niemcy, była zmuszona zostawić działa wyjmując z nich zamki. Dużą część dywizjonu została w rejonie Kolbuszowej otoczona przez podjazdy niemieckie i dostała się do niewoli lub brała udział w boju pod Kolbuszow. Krakowski 4 batalion forteczny por. Andrzeja Krawca i człony batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Wołyń” kpt. Piotra Tymkiewicza oraz inne opóźnione w odwrocie oddziały i różnego odpryski (z 2 batalionu 49 pułku piechoty, 202 pułku piechoty rez. oddziałów nadwyszek 6, 21 i 23 dyw. piechoty), które podjęły walki z wjeżdżającym do Kolbuszowej nieprzyjacielem, chlubnie wypełniły swój elementarny obowiązek żołnierski.

Zatrzymanie pod Kolbuszow niemieckiej 2 dywizji pancernej było bardzo pomocne w ogólnej bitwie w Małopolsce. Opóźniła drugą dywizję pancerną prawie o cały dzień w marszu na Łańcut – Jarosław, dzięki czemu 10 brygada kawalerii zmotoryzowanej potrafiła w dniach 9-10 września oprzeć się 4 dywizji lekkiej na osi Łańcut – Jarosław i w rezultacie niemiecki 22 korpus pancerny dopiero po południu 11 września zdołał sforsować San pod Jarosławem.

Kto dowodził 9 września niezaplanowaną obronę Kolbuszowej? Do tychczas nie udało się jeszcze ustalić. Prawdopodobnie inicjatorami i dowódcami byli por. A. Krawiec i kpt. P. Tomkiewicz. Dwa wspomniane oddziały armii „Kraków”, Grupy Operacyjnej „Bielsko” – „Boruta”, które „choć niezgrane z sobą” odegrały bodaj główną rolę w zatrzymaniu 2 Dywizji Pancernej Niemców pod Kolbuszow.

Straty oddziałów polskich w boju kolbuszowskim wynosiły 107 zabitych (w tym około 10 oficerów), ponad 300 rannych (z których zmarła bez opieki, człony spłonęła w zapalonych domach i zginęła w drodze – wiadomości o tym groby w Kolbuszowej, Majdanie, Trzemeszówce, Cmolasie, Sokołowie Młp.) i przeszło 600 wziętych do niewoli. Zostały rozbite trzy czołgi „Vickers” (jeden w lesie pod Weryniem, drugi pod Dzikowcem, a trzeci koło mostu na rzece Zyzoga pod Raniowem) oraz dwa samoloty. Dotkliwie straty poniosła również ludność cywilna: zginęło 145 osób z Kolbuszowej Dolnej i Kolbuszowej Górnej.

Franz Joseph Strauss przed laty pisał o 1.000 żołnierzach. W notatce złożył onej w OKBZH w Rzeszowie przez dr K. Skowrońskiego napisanej w oparciu o relacje świadków, z których już wielu nie żyje oraz w różniakach drukowanych czytamy: „(...) sprawcami zbrodni byli żołnierze i oficerowie Wehrmachtu 2 dyw. pancernej (Wiener – Panzerdivision) głównie I batalionu IV pułku czołgów mjr Gablera i 36 batalionu 2 pułku zmotoryzowanego strzelców, w którym z-początku był por. Franz Joseph Strauss. Autor o wiadomości pisze, że „rozmyślnie z zemsty za opór i straty oraz udaremnienie okrętu wojsk armii „Kraków” nakazanego rozkazem Hitlera z dn. 7.09. 1939 r.”.

Zebrane materiały potwierdzają, że wisko budynków spłonęło po bitwie na skutek podpalenia przez Niemców. Nie słychanie brutalnie traktowano mieszkańców Kolbuszowej, spuszczając ich jeszcze podczas bitwy na dwa placce zbrojne: na Błoniach i w Rynku, gdzie przed lufami karabinów trzymano ich niemal do rana, pod warunkiem współpracy i pomocy żołnierzom.

Niemcy ponieśli te znaczne straty (według relacji podoficera niemieckiego)

8 oficerów i 86 żołnierzów zabitych i około 300 rannych. 8 września w potyczce pod stadionem poległ: 1 – oficer i około 20 żołnierzów, uszkodzonych zostało 5 czołgów, 1 samolot, wiele motocykli, kilkanaście dział i samochodów.

Hitlerowcy zemścili się za to i w ogóle za stawianie oporu oraz za rzekome, jak pisała gazeta „Krakauer Zeitung” – wypuszczenie przeciwko nim zwierząt dzikich (z cyrku „Korona” z Bielska, rozbitego pod Szajtrówką na Dolnej) – spalaniem Kolbuszowej.

Zaciekły bój kolbuszowski musiał mieć dla Niemców niepołednie znaczenie, skoro jesienią 1939 r. opisywali go w prasie i poświęcili mu miejsce w kronice filmowej, a w oficjalnym wykazie walk w Polsce (Unser Kampf in Polen) – München 1940, s. 164-165 w punkcie 4: „Walki po cęgowe za Dunajec i Nid od 4 do 8 września 1939 r.” – wyodrębnili go w samodzielnym punkcie: „głównie pod Kolbuszow, Nowym Korczynem i nad Nid od 8 do 9 września”.

K. Skowroński w swoich publikacjach pisał: „Bitwa kolbuszowska przyczyniła się do powstrzymania na dwie bezcenne doby Niemców w marszu 2 dywizji pancernej przez Kolbuszow na Leżajsk i Jarosław i do udaremnienia przez to planu Hitlera okrętu wojsk grupy operacyjnej „Boruta” i GO „Jagmin” armii „Kraków” w kotle Wisły i Sanu”.

W czasie działań wojennych w rejonie wojska niemieckiego wpadła znaczna liczba jeńców polskich. Różnie się z nimi obchodzono. Nierzadkie były wypadki rozstrzeliwania. Wisko z nich umieszczono w obozach jenieckich (Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Łańcut).

Do grzebania trupów ludzkich i kości (teren dzisiejszego Ogródka Jordanańskiego) Niemcy wyznaczali jeńców. Nieposłusznych za karę rozstrzeliwali w pobliskim lesie.

Zbrodnie niemieckie w okolicach Kolbuszowej, popełnione jeszcze w czasie działań wojennych, jak i bezpołednio po nich, to załedwie wstęp do tego, co działo się w następujących latach okupacji niemieckiej.

A oto, co zapisano w „Kronice” parafii kolbuszowskiej p.w. „Wszystkich wiary”.

„Od 3 do 8 września 1939 r. przecho-

dziło przez Kolbuszów setki tysięcy uchodźców polskich, b d to przeprowadzając autami, b d te wozami lub pieszo. T d przemaszewoła masa wojska polskiego w ordynku, oraz wiele rozbitków armii polskiej. Pierwsza forpoczta wojska niemieckiego zjawiała si na peryferiach parafii w pi tek wieczorem 8 września 1939 r. Nast pnego dnia dotarły główne siły armii niemieckiej, które stoczyły z armii polsk znajduj c si w Kolbuszowej za art bitw od godziny 1-5 po południu. Z powodu przewagi nieprzyjaciela wojsko polskie wycofało si szos prowadz c na Rani ów. Poległo w bitwie 82 Polaków. Miasto i Kolbuszowa Dolna stan ła w płomieniach. Mi dzy innymi spaliła si stara wikarówka, w której mieszkał ko cielny i organista oraz mie ciło si w niej kilka katolickich sklepów. Ko ciół został otoczony płomieniami ognia. Dzi ki jednak widocznej Opatrzno ci Bo ej ko ciół nie doznał adnych uszkodze . Je-

den tylko pocisk przeleciał przez otwarte okno fasy ko cióła koło organów i wbił si w łuk triumfalny pod sklepieniem ko cióła. Pocisk nie wybuchł i nie uczynił adnej szkody. Natomiast dach ko cióła został uszkodzony od kul karabinów maszynowych oraz sygnatura, które to szkody w najbli szych tygodniach naprawiono. Spłon ło w samym mie cie z powodu działa wojennych 71 budynków mieszkalnych, w Kolbuszowej Dolnej - 145, a w Kolbuszowej Górnej - 1.

Wojska nieprzyjacielskie po opanowaniu sytuacji wyp dziło wszystkich mieszkańców miasta mi dzy nimi i kolbuszowskich ksi y na rynek, gdzie pod gro b rozstrzelania sp dzili cał noc. Tymczasem wojsko urz dzało rabunek w opuszczonych i dopalaj cych si domach.

W kilka dni pó niej zamieniono ko ciół kolbuszowski na wi zienie dla je ców polskich i ydów. Wyniesiono wi c „Naj wi tszy Sakrament” z ko cióła do za-

krystii i przeniesiono do kaplicy w Stanisława na cmentarzu, gdzie odprawiało si nabo e stwa. Po kilku dniach ko ciół przywrócono do pierwotnego stanu.

4 listopada 1939 r. dokonało gestapo aresztowa w parafii. Zaaresztowano nauczycieli i ksi y. Wzi to, wi c wtedy z ksi y kolbuszowskich ks. dziekana A. Dunajckiego oraz ks. Wojciecha Słonin , katechet szkół powszechnych. Smutek napelniał parafi . W niektórych parafiach dekanatu kolbuszowskiego brakło ksi y tak, e wierni przez dwa tygodnie zostawali bez obsługi duszpasterskiej. Zaaresztowanych wywieziono do wi zienia w Rzeszowie. Ks. A. Dunajckiego puszczono tego samego dnia w nocy z wi zienia w Rzeszowie, który naj ł sobie pojazd i przyjechał do Kolbuszowej. Ks. Słonina natomiast przesiedział w wi zieniu 11 dni.”

MARIAN PIÓREK

GENEZA I POCZ TKI KOLBUSZOWSKIEJ PARAFII

Fragment ksi ki "Parafia Kolegiacka Wszystkich wi tych w Kolbuszowej 1510-2010"

Cz 1

ermin parafia oznacza obszar, obwód i pochodzi od greckiego czasownika paroikein. Ta najmniejsza jednostka organizacyjna w strukturze Ko cióła narodziła si w pierwszych wiekach chrześcija stwa i była konsekwencj jego przenikania na tereny zamieszkałe przez ludno wiejsk . Tworz j cztery główne, stałe elementy, którymi s : okre lone terytorium, zamieszkuj cy go wierni zwi zani jedno ci wiary, wi tynia b d ca centrum kultu oraz nadany przez biskupa i wyposa ony przez niego w odpowiedni władz religijn duszpasterz zwany proboszczem.

Na ziemiach polskich sie parafialna nie powstała zaraz po przyj ciu chrześcija stwa. Władysław Abraham w opracowaniu Organizacja Ko cióła w Polsce do połowy wieku XII twierdził, e jeszcze za czasów panowania Bolesława Krzywoustego (lata 1102-1038) nie było podziału na parafie. Innego zdania był Stanisław Kujot, który uwa ał, e parafie grodzkie istniały ju wcze niej i obejmowały swym zasi giem obszar całej kasztelanii czy powiatu administracji politycznej. Pod koniec XI wieku było w Polsce ju około 150 parafii. Nie wnioskaj c w szczególności tego sporu mo na na pewno stwierdzi , e pojawienie si sieci parafialnej na ziemiach polskich wi zało si nierozzerwalnie z procesami osadniczymi. Tak było również na tym obszarze, który dzisiaj jest obramowany

graniami powiatu kolbuszowskiego.

Teren ten bardzo długo bronił si przed zagospodarowaniem. Takie uwarunkowania jak: słabe gleby, brak wadnych szlaków komunikacyjnych tak l dowych, jak i wodnych, odległe poło enie od wadnych o rodków grodowych, bliska granica z Rusi na pewno nie sprzyjały wczesnemu osadnictwu. Poza tym istotny wpływ na ten stan rzeczy miało również to, e tutejsze lasy Puszczy Sandomierskiej nie tylko za czasów Piastów, ale i pó niej były rewirem łowieckim zastrze onym dla polowa władcy. Dlatego te zorganizowane pocz tki akcji osadniczej wyst piły tu dopiero w XIV wieku i wtedy te pojawiła si na tych ziemiach pierwsza parafia, któr był Rani ów. Nie wiemy, kiedy była erygowana, ale po raz pierwszy została odnotowana w ródłach z roku 1409, a wi c mo na s dzi , e jej metryka si ga przynajmniej drugiej połowy XIV w. Kolejna parafia pod wzgl dem czasu zało enia to Cmolas, której akt erekcyjny si zachował i dzi ki temu wiemy, e została ufundowana w roku 1462.

Niestety takim dokumentem nie dysponuje parafia kolbuszowska. Nie znamy daty jej zało enia. Pierwszy raz została wymieniona z nazwy w roku 1516, kiedy to 3 pa dziernika Stanisław Tarnowski z Rzuchowa wysun ł na probostwo w Kolbuszowej ksi dza Feliksa z Kolbuszowej. Kilka lat wcze niej, bo

w roku 1510, została odnotowana parafia Werynia, któr tworzyły dwie osady Werynia Wielka i Mała. Informacje te daj podstaw do tego, aby stwierdzi , e w roku 1510 na tym terenie była ju parafia o nazwie Werynia, która 6 lat pó niej zostanie okre lona nazw Kolbuszowa. Niestety nie upowa niaj do precyzyjnego okre lenia czasu jej zało enia. Na ogół tak ju bywa, e tam, gdzie jest brak ródł historycznych, które jednoznacznie informuj o danym wydarzeniu, to wtedy rodz si ró nego rodzaju kontrowersje, niejasno ci i mity, które nie pomagaj , ale wr cz utrudniaj wyja nienie danej sprawy. Tak jest i w przypadku pocz tków kolbuszowskiej parafii, chocia niektórzy historycy, mimo braku tego podstawowego ródła, jakim jest akt erekcyjny, decyduj si na dokładne okre lenie roku jej zało enia. Spotka si wi c w publikacjach z informacjami, e jej pocz tek to rok: 1508, 1513, 1523. Natomiast zapis zamieszczony w kronice parafialnej przesuwaj jej powstanie w bardzo odległe czasy, bo a na rok 1312. Tak dat , powołuj c si na miejscow tradycj , sugeruj te Mieczysław Ksi ek oraz Eugeniusz Lis. Tak e w XIX-wiecznej publikacji Staro ytna Polska znajduje si przekaz informuj cy, e ko ciół parafialny w Kolbuszowej ma pochodzi z roku 1312. Tymczasem w spisach dziesi ciny papieskiej i wi topietrza

opracowanych przez Jana Pta nika, jak również w Liber Beneficiorum Jana Długosza na pró no szuka wiadomości o kolbuszowskiej parafii. Ten brak zapisów przemawia za tym, że wtedy jej nie było.

Warto wyjść ni , sk d si wzięła ta bardzo odległa w czasie, bo si gaj ca pocz tków XIV wieku, data jej erygowania. Otó biskup krakowski Andrzej Załuski w li cie pasterskim z dnia 26 marca 1752 r. zwrócił si do wszystkich ksi y dziekanów w diecezji, aby ci poprzez podległych im proboszczów dostarczyli dokumenty fundacyjne poszczególnych parafii. dali ich tak e wizytatorzy kościołów parafialnych za czasów biskupa Kajetana Sołtyka, zwłaszcza podczas wizytacji w latach 1764-1765. Równie zaborcze władze austriackie kilkoma zarz dzeniami z lat 70. i 80. XVIII wieku zobowi zywały duszpasterzy do dostarczenia do Guberniom we Lwowie dokumentów dotyczących fundacji kościelnych. Te urz dowe wymogi tak władzy wieckiej, jak i kościelnej spowodowały, że proboszczowie wielu parafii niemających takich dokumentów zaczęli gwałtownie ich poszukiwać. Dało to dogodne pole do powstawania licznych fałszyfikatów, które nie miały nic wspólnego z prawd historyczną. Pojawili si fałszerze, którzy wręcz masowo je produkowali. Takim fałszerzem był Stanisław Morawski, którego zapewne niesłusznie tytułowano regentem ziemskim krakowskim. Spod jego ręki wyszły dziesiątki takich sfałszowanych dokumentów. Ich niepełne wykazy są zamieszczone w pracach ks. prof. Bolesława Kumora i dr. Wojciecha K trzy skiego. W wykazie opracowanym przez tego drugiego jest również wymieniony dokument erekcyjny kościoła w Kolbuszowej. Mamy tam informację, że został odebrany od Stanisława Morawskiego przez ks. Lipnickiego dnia 5 sierpnia 1776 r. Nie odnotowano ile za ten fałszyfikat zapłacił kolbuszowski proboszcz, ale ponieważ Morawski pobierał na ogół gratyfikację w wysokości od 3 do 6 dukatów, to taka zapewne była i cena tego sfałszowanego ródła informującego o początkach kolbuszowskiej parafii. Ta zmyślona w 1776 roku data przetrwała nie tylko w kronice parafialnej, ale przez całe dziesięciolecie była niesłusznie uznawana przez niektórych historyków za prawdziwą.

Za t bardzo odległy, pochodzący z XIV wieku dat początków kolbuszowskiej parafii przemawia tak e teza sformułowana przez ks. Kujotę, która brzmi: „Je eli jaka parafia rozleglejsza

jest ni majątek ziemski jej patrona, to kościół parafialny jest dawniejszy, niż czas w którym patron miejscowo parafialny nabył”. Ponieważ kolbuszowski kościół parafialny począwszy od XVII wieku wychodził znacznie poza granice dóbr Tarnowskich, to je eli byśmy przyjęli powyższe stwierdzenie za pewnik, należałoby się, że pierwszy kościół w Kolbuszowej zbudowano wcześniej niż Tarnowscy weszli w posiadanie tych ziem, czyli że mogło to być przed rokiem 1385. Teza ta jednak nie może być zastosowana do dziejów kolbuszowskiej parafii, gdy jej pierwotny kościół ograniczał się tylko do najstarszych osad, to jest Weryni i Kolbuszowej, i na pewno nie wychodził poza granice włości należących do Tarnowskich. Nie należy więc tej teorii wypracowanej przez ks. Kujotę wykorzystywać do tworzenia sądów, które początki kolbuszowskiego kościoła przesuwająby w tak odległe czasy.

Należy jednak stwierdzić, że w publikacjach pochodzących z XXI wieku poza nielicznymi wyjątkami nikt już tej odległej daty nie uznaje za początek dziejów kolbuszowskiej parafii, a raczej możemy się spotkać z informacjami, że miało to miejsce przed 1516 r. Natomiast w pracach autorstwa: Piotra Miodunki, Sławomira Zycha, Mariana Piórka oraz autora niniejszego opracowania są zawarte sugestie, że parafia kolbuszowska powstała przed 1510 r. Za taką datę powstania tej parafii opowiada się również Alina Zi tek-Salwik.

Ta rozbieżność sądów co do początków kolbuszowskiej parafii wynika przede wszystkim z różnej interpretacji historycznych uwarunkowań, jakie zaistniały na tym terenie, a które miały istotny wpływ na jej erygowanie. Tymczasem gdy brak jest ródła, które jednoznacznie informowałoby kiedy założyła ona parafię, to aby pokusić się o w miarę dokładne określenie czasu jej powstania, chociaż niestety tylko w przybliżeniu, należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jakie przedsięwzięcia musiały poprzedzić jej założenie. Otóż, aby parafia mogła być założona, musiały być spełnione trzy podstawowe warunki. Pierwszym z nich była konieczność jej powstania wynikająca ze skolonizowania i zaludnienia osadnikami danego terenu, co z kolei powodowało, że przybyłym tu osadnikom należało zapewnić imo liwo zaspokojenia ich potrzeb religijnych. Po drugie, musiał być fundator, który podjął si budowę kościoła i jego należycielskiego uposażenia. Trzecim warunkiem była wola biskupa, który decydo-

wał o erygowaniu parafii. Należy jednak zaznaczyć, że mimo iż jej ustanowienie nastąpiło z woli biskupa, to jednak uzależnione było przede wszystkim od ufundowania przez właściciela osady odpowiedniego uposażenia. Podobnie było w kwestii kapłanów, którym przydzielał do konkretnego kościoła biskup. Podlegali oni tej jego kontroli, ale prawo do wysunięcia ich kandydatury na beneficjum przy kościele parafialnym miał właściciel dóbr. Tak więc, mimo że biskup zatwierdzał fundację, wyznaczał kościół parafialny, określał uposażenie i przydzielał kapłana, to jednak wszystkie jego decyzje były uzależnione od hojności i przedsięwzięcia organizacyjnych i gospodarczych właściciela osady. Dlatego też do czasu szlachta wykorzystywała te swoje uprawnienia nie tylko do szerzenia i umacniania wiary chrześcijańskiej, ale także do budowania własnego prestiżu. Nie można zapominać również o tym, że parafie były miejscem, gdzie koncentrowały się procesy integracyjne przyczyniające się do jednoczenia lokalnego społeczeństwa. Przy parafiach powstawały szkoły, szpitale, a także instytucje, które realizowały ważne funkcje społeczne. Poza tym nauka, jak głosił Kościół przyczyniała się do utrzymania miejscowej ludności w karbach obowiązków prawa. To wszystko powodowało, że mimo znacznych kosztów, jakie musiał ponieść fundator parafii, była to inwestycja z wielu względów bardzo korzystna. Biorąc pod uwagę te wszystkie uwarunkowania spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, który z właścicieli Kolbuszowej podjął si tego przedsięwzięcia i kiedy to mogło być.

Rozpatrując pierwsze z tych uwarunkowań, czyli kolonizację terenów dzisiejszej Kolbuszowej i Weryni, należy zaznaczyć, że opierając się na zachowanej bazie ródłowej nie jesteśmy w stanie nie tylko precyzyjnie określić czasu, kiedy wkroczyło tu osadnictwo w myśl zasad prawa niemieckiego, ale nawet stwierdzić, czy ten proces osadniczy związany był z jedną, czy dwoma lokalizacjami. Na pewno nie możemy zgodzić się z sugestią Józefa Rawskiego, że początki dziejów Kolbuszowej sięgają połowy XIV w. Podstawą takiej tezy jest według niego pobieranie dziesięciny snopowej z kolbuszowskiego folwarku, o czym informuje zapis zawarty w Liber Retaxationum z roku 1529. No cóż, raczej trudno budować taki sąd na podstawie ródła, które ma ponad 200 lat młodszy metryk niż wydarzenie,

którego dotyczy. Zresztą, czy może wtedy mówi o jakichkolwiek miejscowościach na tym terenie, gdy cały Płaskowy Kolbuszowski przed 1340 rokiem zajmowały olbrzymie kompleksy leśne Puszczy Sandomierskiej, które sięgały aż po Staromieście dzisiejszego Rzeszowa. Pierwsza informacja o osadach na obszarze, który obecnie jest w granicach powiatu kolbuszowskiego pochodzi z 1366 roku, kiedy to lokowano wieś Dobłowo, dzisiejsze Wol Raniów. Natomiast terytorium Weryni i Kolbuszowej pod koniec XIV wieku stało się własnością rodu Tarnowskich i graniczyło od północy z dobrami należącymi do Mieleckich, a od wschodu z królewskimi Raniowa wchodziłymi w skład starostwa sandomierskiego. Stanowiło peryferie klucza rzochońskiego, która do drugiej połowy XV wieku była zupełnie niezagospodarowana i bezludna. Nie można jednak wykluczyć, że zanim wkroczyło tu zorganizowane osadnictwo, to w rozległych tutaj borach były pojedyncze sadyby: smolarzy, łowców, bartników i innych ludzi żyjących w lesie i z lasu. Procesy kolonizacyjne w tamtych odległych czasach do czegoś charakterystycznego się nie lokowały, a lokowanie osady w myśl zasad prawa niemieckiego poprzedzała długotrwały proces osadnictwa niezorganizowanego. Polegał on, zwłaszcza w Puszczy Sandomierskiej, na zajmowaniu i zagospodarowaniu różnorodnych polan przez osadników leśnych. Byli oni nie tylko rolnikami, co raczej: łowcami, bartnikami, smolarzami, strażnikami lasu. Można sądzić, że Tarnowscy mogli tu osadzać pojedyncze osoby strzegące granic ich włości, gdy niemożliwe, aby tak olbrzymi teren rozciągający się od Rzochowa aż po dzisiejszy Dzikowiec pozostawili bez pełnego nadzoru. Musieli tu mieć ludzi, którzy nie tylko pilnowali granic, ale także strzegli, aby nikt bez zgody władców nie polował na zwierza w tutejszych borach, nie wycinał drzew i nie czynił innych szkód. Tacy strażnicy lasu w różnorodnych okolicznościach terminem *custodes silvae*.

Wokół takich pojedynczych chat leśnych osadników z biegiem lat budowane były przez nich następnie kolejne siedziby. Trwało to czasami wiele dziesiątków lat i dopiero lokacja wsi według zasad prawa niemieckiego przekształcała tak leśne osady w zorganizowane wioski. Wtedy dopiero wprowadzano planową zabudowę, wymierzano łąki, powstawały takie obiekty gospodarcze jak: młyny, karczmy, folwarki. Wie

otrzymywała także własny samorząd i zapewniała mieszkańcom możliwość zaspokojenia potrzeb religijnych poprzez budowę kościoła i utworzenie parafii. Czy na tym terenie kolonizacja zgodnie z zasadami prawa niemieckiego została poprzedzona osadnictwem niezorganizowanym, tego na pewno nie wiemy. Są jednak pewne przesłanki, które pozwalają sądzić, aby tak się stało. Po pierwsze tak jak już zaznaczyłem wcześniej, trudno zakładać, aby te peryferie swoich dóbr Tarnowscy zostawili bez pełnego nadzoru. Od Rzochowa do granicy z królewskimi Raniowa było około 30 km. Na tej długiej przestrzeni puszczy będącej w ich władaniu nie było wtedy jeszcze żadnych zorganizowanych osad. Dlatego też musieli zadbać o to, aby te graniczne dobra były w jakiś sposób nadzorowane. Tym bardziej było to konieczne, że obrzeża włości królewskiej były częściowo zagospodarowane, gdy już od XIV wieku istniały tam dwie wsie Raniów i Wola Raniowska. Podobnie było w przypadku drugiego sąsiedztwa, którym byli Mieleccy. Mieli oni w pobliżu dwie osady: Cmolów i Brzozów, które wymieniono w różnorodnych na początku drugiej połowy XV wieku. Stwarzało to poważne zagrożenie, że wymienieni sąsiedzi mogą powiększyć swoje terytorium kosztem dóbr Tarnowskich. A to zapewne było, wiadomo z dokumentu z 1459 roku, który dotyczył ustalenia granicy między dobrami Jana Mieleckiego i Jana Feliksa Tarnowskiego. Spory graniczne z Mieleckimi trwały przez wiele dziesiątków lat, co potwierdzały rozgraniczenia z początku XVI wieku. Nie było to gwarancją, że granica od strony królewskiej nie mogła być naruszona. Brak więc ustalonej granicy między włościami królewskimi a dobrami prywatnymi powodował czasami, że dobra królewskie rozrastały się kosztem dóbr prywatnych. Dlatego szlachta domagała się zapewne od króla, aby ten nie odmówił zgody na rozgraniczenie, jeżeli ktoś ze szlachty zwróci się do niego w tej sprawie. Takie zapewnienia otrzymała w przywilejach od Władysława Jagiełły w latach 1422 i 1430 i od Kazimierza Jagiellończyka w roku 1454. Nie można wykluczyć, że wymienione w dokumencie z roku 1459 parafie wykarczowano nie tylko pod przyszłe osadnictwo, ale w ten sposób chciano również zaznaczyć granice dóbr Tarnowskich.

Za tym, że na początku drugiej połowy XV wieku część puszczy będącej w władaniu Tarnowskich i graniczącej z królewskimi Raniowa nie była całkowicie

bezludna przemawia także to, iż były tu już pierwsze przejawy gospodarczej działalności człowieka. Wspomniany wcześniej dokument z roku 1459, opisujący granice między dobrami Mieleckich i Tarnowskich, informuje o dwóch barciach. Jeżeli były barcie to musieli gdzieś w pobliżu mieszkać i bartnicy, bo trudno sądzić, aby przychodzili tu z dalekiego Rzochowa. Także kolejna informacja z tego dokumentu mówi o miejscach nazwanych Porobami, wskazuje na to, że nie był to teren zupełnie bezludny. Ktoś tam musiał wykarczować i choćby wykonano to rękami nie tutejszych leśnych osadników, lecz sprowadzono w tym celu drwali, to i tak musieli oni być związani z tym terenem przez pewien czas. Nie wiemy, czy nazwa Poroba była nazwą tworzącą się tu wtedy osady, czy tak nazwano wieś o wykarczowany obszar pod przyszłe osadnictwo. Inne zapisy zawarte w tym różnorodnym, dotyczących nazw potoków, czcionek lasów wskazują, że człowiek na tym terenie był i nadał nazwy tutejszym borom i strumieniom.

Należy jednak stwierdzić, że choćbyśmy założyli, że przed rokiem 1459 było na terenie dzisiejszej Weryni i Kolbuszowej osadnictwo niezorganizowane, to nie mamy żadnych podstaw, aby sądzić, że wybudowano tu wtedy kościół. Należy wykluczyć także ewentualność, aby dla garstki leśnych osadników Tarnowscy budowali w tym miejscu parafie. Mogło to nastąpić dopiero wtedy, kiedy na tym terenie nastąpiła lokacja według zasad prawa niemieckiego. Otóż zgodnie z tym prawem bardzo często w przywileju na wójtostwo lub sołtystwo były zawarte gwarancje dla uposażenia mającej powstać parafii. Wójtowi czy sołtysowi nadawano łąki na rzecz przyszłego kościoła określone łąkami terminem *pro ecclesia*. Nadanie to nie stwarzało jeszcze parafii, gdy była ona następnie oddzielnej fundacji. Nie było ono też uposażeniem zasadniczym osady, lecz dysponowali oni tymi łąkami, dopóki kościół nie został zbudowany, a wtedy byli zobowiązani przekazać je plebanowi. Za takie tymczasowe nadanie łąk kościelnym wójtowi czy sołtysowi zobowiązany udzielił pomocy przy budowie kościoła.

WOJCIECH MROCZKA

JUBILEUSZ 20-LECIA FIRMY OREX

Na obiektach Stadionu Sportowego w Kolbuszowej miało miejsce uroczyste spotkanie Jubileuszowe na 20-lecie Firmy OREX.

W uroczystość 20 rocznicy powstania Firmy wzięło udział oprócz pracowników wielu znakomitych gości wśród których byli m. in.: Poseł do Parlamentu Europejskiego minionej kadencji dr Mieczysław Janowski, rektor Wyższej Szkoły Inżyniersko-Ekonomicznej w Rzeszowie prof. dr hab. Stanisław Sosnowski, gen. dyw. Fryderyk Czekaj, Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc, Starosta Kolbuszowski Józef Kardy wraz z v-ce

Starostą Waldemarem Machet i Przewodniczącym Rady Powiatu, Burmistrzem Kolbuszowej Jan Zuba wraz z v-ce Burmistrzem Markiem Gilem i Przewodniczącym Rady Miejskiej Krzysztofem Wilkiem, Burmistrz Głogowa Młp. Kazimierz Rokita, wójtowie gmin powiatu kolbuszowskiego. Obecny był ks. Prałat Kazimierz Szkaradek Prepozyt Kapituły Kolbuszowskiej. Przybyli również dyrektorzy i prezesi agencji, instytucji woj. Podkar-

packiego wśród nich dyrektor Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencji Rynku Rolnego, MARR i PFRON, RARR, dyrektorzy szpitali Nr2 w Rzeszowie i ZOZ w Kolbuszowej. Na Jubileusz przybyło wielu Prezesów GS i dyrektorów firm współpracujących. Spotkanie uświetniła orkiestra

dyktora Orzech pod batutą Stanisława Wróny. Gości przywitał Prezes Firmy Stefan Orzech, znany kolbuszowski przedsiębiorca. Zaproszeni goście złożyli na ręce Pana Orzecha wiele życzeń i gratulacji nie tylko za działalność biznesową, w której stworzone są miejsca pracy ale również społecznie. Pan Orzech jest również v-ce przewodniczącym Rady Powiatu i Przewodniczącym Komisji Zdrowia i Pomocy Rodzinie. Udziela się społecznie także w różnych działaniach charytatywnych organizując m. in. coroczne festyny dla osób dotkniętych różnymi klęskami żywiołowymi. Pan Orzech po oficjalnym przywitaniu gości, w krótkim zarysie przedstawił hi-



Stefan Orzech odbiera gratulacje od władz Gminy Kolbuszowa z Burmistrzem na czele

storii rodzinnej firmy OREX i Orzech, w których to firmach pracuje ok. 300 osób. Zatrudnione są również osoby niepełnosprawne.

Dodać tu należy, że firmy obecnie posiadają 7 supermarketów, Zakład Produkcyjny „Orzech” w Kolbuszowej i Odrodek Turystyczny „Orzech” w Bieszczadach. Podczas Jubileuszowego spotkania wręczono firmom i instytucjom współpracującym nagrody i wyróżnienia. Rozlosowano 3 nagrody główne: dwudniowy pobyt w Odrodku Turystycznym „Orzech” dla dwóch osób. Nagrody te przypadły po jednej dla przedsiębiorców, samorządowców i instytucji.

Przygotowano dla zaproszonych gości również poczęstunek, dzięki któremu spróbować można było nie tylko ogórków Orzecha, ale również innych smaczków.



Zaproszeni goście

Państwu
Małgorzacie i Wiesławowi Sitko

*Wyrazy głębokiego współczucia
i szczerego żalu z powodu śmierci*

Siostry i Szwagierki

składają :

*Burmistrz Kolbuszowej oraz
Pracownicy Urzędu Miejskiego*

Państwu
Zofii i Maciejowi Skowrońskim

*wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci*

Córki

składają :

*Burmistrz Kolbuszowej oraz
Pracownicy Urzędu Miejskiego*

Przyroda

ZAKŁADAMY KOMPOSTOWNIK

Każdej jesieni zastanawiamy się, co zrobić z gałęziami i innymi ogrodowymi odpadkami roślinnymi. Najlepszą radą na to jest założenie kompostownika. Dzięki kompostowaniu unikniemy konieczności wyrzucania lub palenia resztek roślinnych i uzyskamy bardzo cenny materiał do produkcji materiałów nawozowych.

Kompost jest bogatym źródłem materiału służącym do ulepszenia gleby. Wytworzony w procesie kompostowania humus wykazuje się, w zależności od kompostowanych materiałów, znaczącą za-

warto ci azotu, potasu, fosforu i wapnia. Kompost stanowi doskonały nawóz dla roślin. Nie stwarza zagrożenia przenawożenia lub zatrucia rodowiska. Jesień jest doskonałą porą na rozpoczęcie kompostowania. Decydując się na wyprodukowanie własnego kompostu na działce mamy do wyboru dwie podstawowe metody - kompostowanie w przyźmie lub kompostowanie w kompostowniku. Kompostowanie w przyźmie jest nieco prostsze i nie zmusza nas do budowy lub zakupu kompostownika, dzięki czemu dodatkowo ograniczamy koszty związane z pozyskaniem materiału nawozowego. Z kolei zaletami kompostowników są: większa estetyka, utrzymanie kompostu w uporządkowanej formie, oraz zabezpieczenie przed wiatrem i wysuszeniem przez promienie słoneczne. Zakładanie kompostu powinno odbywać się tylko wtedy, gdy temperatura jest dodatnia. Na kompostownik wystarczy około 4-5 m² zacisznej, częściowo zacienionej części ogrodu. Zakład powinien być osłonięty od wiatru i gorącego słońca. Powinniśmy również zadbać o to, aby kompostowany materiał miał bezpośredni kontakt z podłożem. Brak takiego dostępu spowolni proces mineralizacji. Na dno kompostownika sypniemy nieco pokłosa trawy, grubych gałęzi, aby ułatwić dostęp powietrza do przyźmy od dołu. Dobrze jest przykryć jej niewielką warstwą odkwaszonego torfu lub lekkiej próchnicznej ziemi. Zapobiegnie to wymywaniu cennych składników do głębszych warstw gleby. W tak przygotowanej komorze możemy zacząć gromadzić zbierane odpady. Jeśli dopiero zakładamy kompostownik, zalecane jest dodanie do odpadków jakiejś szczepionki, która przyspieszy rozkład substancji organicznej (po niej kompostownik ma już własne szczepy mikroorganizmów). Mogą to być gotowe prepa-

raty, np. Kompostin, Kompoststarter, Activit albo trochę dojrzałego kompostu od sąsiada.

Aby kompostownik spełniał swój rolę powinien umożliwiać dobre przewietrzanie warstw masy kompostowej, odprowadzanie nadmiaru wilgoci, łatwe nawilżanie materiału, oraz dostęp do materiału w celu jego przerobienia. Kompostownik powinien posiadać przykrycie, a jedna ze ścian powinna pozwolić się wyjmować lub przesunąć.

W mniejszym ogrodzie powinniśmy założyć kompostownik składający się z trzech komór. Pierwsza pełni rolę silosu, do którego wrzucamy dziennie odpady organiczne. W drugiej komorze kompost będzie dojrzewał, trzecia stanowi magazyn dojrzałego kompostu. Na kompost nadajemy: skoszona trawa, wyrwane chwasty (bez nasion), opadłe liście, rozdrobnione gałęzie, popiół z kominka i grilla, obierki warzyw i owoców (ale nie z cytrusów), opadłe owoce, muł i glony z oczka wodnego, podarta tekstura i papier (ale nie kolorowe czasopisma), fusy z kawy i herbaty, skorupki jajek, odchody zwierzęce.

Nie należy kompostować: materiałów nieorganicznych (plastiku, szkła, metalu), liści porażonych przez choroby (np. kasztanowca ze szrotówkiem), solonych i tłustych odpadów kuchennych (sól i tłuszcz spowalniają rozkład) owoców cytrusowych i skórek po nich, kłosa czy perzu, resztek gotowanych potraw (ciasta, szczyry). Jedną z zasad towarzyszących tworzeniu kompostu jest konieczność dodania dojrzałego już kompostu, pełniącego w tym momencie funkcję aktywatora. Zaszczepiamy nim nowy materiał. Dzięki temu, w nowej przyźmie pojawi się biorące udział w rozkładzie materii organizmy glebowe. Powinniśmy również pamiętać o re-

gularnym zlewaniu przyźmy wodą. Kompostowany materiał powinien, bowiem mieć konsystencję mokrej gąbki. Na koniec dobrze jest zwieńczyć swoje dzieło słojem, 2-3 warstwami ziemi, czy torfu. Na jej wierzchu formujemy zagłębienie ułatwiające wodzie opadowej wnikanie w głąb przyźmy. Wysoko przyźmy nie powinna przekroczyć 1,5 metra. Aby umożliwić osi gnienia odpowiedniej temperatury, przyspieszającej rozkład materii organicznej, niszczącej nasiona chwastów i niektóre czynniki chorobotwórcze, przyźma powinna mieć objętość nie mniejszą niż 1m², a najlepiej 2m². Liście i trawę rozkładamy w cienkich warstwach, zbyt grube, mocno zbite zatrzymają powietrze, a inne odpady zamiast ułatwić procesowi mineralizacji będą gnić. Po upływie 3 tygodni tzw. wiewiórki kompost nadawać będzie się na mulcz. Niektórzy ogrodnicy wykorzystują go jako jesienny nawóz. Dojrzały, powstający po 9-12 miesiącach kompost wygląda i pachnie przypomina wieprzowinę. Równocześnie nie wyróżnia się ciemnobrunatną barwą i jednolitą strukturą. Przed jego wykorzystaniem powinniśmy odrzucić zbyt grube elementy, które nie uległy mineralizacji. Wykorzystajmy je do tworzenia kolejnego kompostu. Musimy pamiętać o konieczności przerabiania przyźmy kompostowej, co około 2 miesiące. Tylko wtedy procesy rozkładu będą zachodziły prawidłowo, a kompost będzie dojrzewał. Przerabianie to po prostu przemieszczanie warstw kompostu, przekopanie, w taki sposób, by warstwy wierzchnie znalazły się pod spodem. Taki zabieg ma na celu stworzenie korzystnych warunków rozwoju dla drobnoustrojów.

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW
DOROTA I ROBERT MARKUSIEWICZ
UL. ZIELONA 27 KOLBUSZOWA

Zdrowie

MEDYCYNA ALTERNATYWNA I HOLISTYCZNA

Medycyna alternatywna (komplementarna, marginalna, nieortodoksyjna). Terminy te stosowane są do opisu sposobów leczenia, które nie są częścią konwencjonalnego nauczania medycyny lub dyscyplin paramedycznych. Niektóre z tych sposobów leczenia były ortodoksyjne w innym czasie (np. ziołolecznictwo) lub miejscu (medycyna ajurwedyjna w Indiach), niektóre są głównie technikami diagnostycznymi (irydologia), a niektóre głównie leczniczymi (leczenie zapachami).

Wielu pacjentów w Polsce (1 mln rocznie) odwiedza praktykujących medycyn alternatywną, zwykle jako uzupełnienie

niekonwencjonalnego leczenia i w ograniczonym zakresie dolegliwości - głównie mięśniowo-szkieletowych. Wiele z tych osób nie będzie skłonnych przyznać się do tego swojemu lekarzowi.

Nowoczesna medycyna krytykowana jest (zarówno wewnątrz tej dyscypliny, jak i poza nią) za powolanie się na ludzkich na rzecz technologii, w dodatku z niewielkim pożytkiem dla wielu pacjentów. Sami obserwujemy wykonywanie wielu specjalistycznych badań (na które pacjenci czekają miesiącami) nie wnoszących do rozpoznania, a tym bardziej leczenia nowych informacji. Czasami wyniki badań prowadzą do wyczerpania leczenia, które

może być bardziej szkodliwe niż jego brak - np. w ostatnich latach plaga leczenia antybiotykami (nieraz przez kilka tygodni lub miesięcy) chorych na tzw. boreliozę, bo w badaniach krwi wyszło podwyższone miano przeciwciał. Lekarzom wykonującym zawód ramach tzw. medycyny konwencjonalnej mnóstwo czasu zabiera prowadzenie dokumentacji lekarskiej, spisywanie wykonanych badań, zlecenie czasami kilkakrotnie np. w historii choroby, a potem jeszcze w komputerze. Brakuje potem czasu aby podejść do chorego i z nim porozmawiać. W przeciwieństwie do zwykłego lekarza, praktykujący medycynę alternatywną może być po-

strzegany jako osoba po wi caju ca wiele czasu na wysłuchanie pacjenta, przykładaj cary ce zamiast instrumentów i daj cakarstwa bez (nie zawsze!) szkodliwych skutków ubocznych.

Wiele alternatywnych sposobów leczenia wydaje si niewiarygodne z naukowego punktu widzenia, a badania z grupami kontrolnymi trudno jest zaplanowa , poniewa leczenie jest cz sto indywidualne dostosowane do pacjenta i rola lecz ce go ma kluczowe znaczenie. Jednak e te same uwagi mog odnosi si do wielu metod leczenia konwencjonalnego. Lekarze praktycy ogólni wykazuj rosn ce zainteresowanie tym, co oferuj ich konkurencji i niektórzy wprowadzaj alternatywne metody leczenia do swej praktyki. Niektóre z metod leczniczych powszechnie dost pnych krótko opisano w dalszym tekście.

Akupunktura: Tradycyjnie wykorzystywana do leczenia szerokiego zakresu dolegliwoci jest coraz cz ciej stosowana w konwencjonalnej praktyce lekarskiej do łagodzenia bólu, do opanowania nudności i leczenia nałogów. Uzasadnieniem naukowym stosowania akupunktury w tych schorzeniach jest uwalnianie endorfin.

Homeopatia: Oparta jest na zasadach, e podobnie leczy si podobnym, i e lekarstwa s bardziej skuteczne („spo-

tgowane”) przez niesko czone rozci eczenie. Lekarze praktycy ogólni Pa stwovej Słuby zdrowia mog przepisywa leki homeopatyczne na blankietach FP10. Analizy bada klinicznych sugeruj realne korzy ci z takiego leczenia (J. Knipschild 1991 BMJ)

Manualne metody lecznicze-kr garstwo (osteopatia, chiropraktyka): S szeroko stosowane i maj udowodniony korzystny wpływ w dolegliwociach mechanicznego układu mi niowo-kostnego, lecz niektórzy stosuj te metody leczenia bardziej uogólnionych stanów takich jak astma.

Medycyna holistyczna

Podecie holistyczne oznacza przyj ecie szerokiego punktu widzenia na pacjenta jako ca osob , na rol lecz ce go oraz na stosowane metody leczenia. Pacjenta zach ca si do niezale no ci przez angowanie go w podejmowanie decyzji i kształtowanie umie tno ci polegania na sobie. Specjalizacja nie wyklucza holizmu: nefrolog mo e by w takim samym stopniu holistyczny, jak osoba lecz ca siłami natury. Wa ne jest podecie nas, lekarzy do choroby, niedomagania pacjenta, w ko cu do pacjenta jako pewnej osobowo ci , a nie tylko jednostki chorobowej. Dzisiejszy rozwój medycyny sprawia, e

lekarz nie mo e zna si na wszystkim. Specjalizacje posun ty si bardzo daleko. Jeden ortopeda jest znakomitym specjalist od kolana, drugi od stawu barkowego. Jednak nigdy nie mo na traci pogl du na całego pacjenta. Aby mogło to dobrze funkcjonowa pacjenci powinni zrozumie , e lekarz nie jest omnibusem we wszystkich dziedzinach, e leczy w zakresie, w którym si specjalizuje, a reszta problemów musi by rozwi zana przez innych specjalistów. Lekarze za musz zrozumie – medycyna konwencjonalna nie jest doskonała. Pacjent korzysta i b dzie korzystał z medycyny alternatywnej, która daje pacjentowi now nadziej , a w wielu przypadkach (trzeba to uczciwie przyzna) daje pomoc w schorzeniach, zwłaszcza psychosomatycznych. Warto wi c, aby lekarz prowadz cy wiedział jak pacjent jest leczony (jaka to jest terapia). Zaowocuje to wi kszym zaufaniem pacjenta do lekarza , a lekarz bior c pod uwag prowadzon terapi alternatywn b dzie mógł skorygowa swoje leczenie. Pacjent jednak musi te wiedzie , e lekarz mo e powiedzie - dana terapia nie jest dla niego wła ciwa (poda trzeba argumenty) i nale y j zaprzesta .

DR. MED. JAROSŁAW RAGAN

Sport

ZAWODY QUADÓW O PUCHAR ZIEMI KOLBUSZOWSKIEJ

Kolbuszowski Klub Sportów Motorowych i Ratownictwa Drogowego „Kolbuszowa 4x4”, w sobot 28 sierpnia br., był organizatorem Zlotu Quadów oraz zawodów o Puchar Ziemi Kolbuszowskiej.

Na terenie obiektu widowiskowo-sportowego w Kłapówce, gdzie znajdowała si główna baza rajdu, odbył si prolog - pierwszy etap rajdu, który ustalił kolejno startów pozostałych etapów.

Trasy zawodów biegły poprzez bezdro a Nadle nictwa Głogów Małopolski, wzdłu stawów w kierunku Maziarni, nast pnie po bagnach wzdłu drogi polnej Maziarnia – Kłapówka i powrót na stadion w Kłapówce. Trasa całego rajdu liczyła w sumie ok. 30 km. Startowało kilkunastu zawodników w kategorii klasa Extreme oraz Adventure.

Ostateczne wyniki zawodów wygl dały nast puj co:

Klasa Extreme

1. Marek Pastuła
2. Radosław M dry
3. Adam Ozimek

Klasa adventure

1. Szymon Wójcik
2. Michał Pietrusiak
3. Kamila Pastuła

Najlepszym zawodnikom wr czono puchary i nagrody, ufundowane mi dzy innymi przez Jana Zub Burmistrza Kolbuszowej.

Patronat nad zawodami obj li: Zbi-

gniew Chmielowiec Poseł na sejm RP, Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Józef Kardy Starosta Kolbuszowski oraz Nadle nictwo Głogów Małopolski.

ANDRZEJ SELWA



OBCHODY ROCZNICY BITWY O KOLBUSZOW - 9 WRZE NIA

Fotorelacja



CENTRUM HANDLOWE

ORZECH

ul.11 listopada 3, 36-100 Kolbuszowa

Do Państwa dyspozycji:

DOLNA KONDYGNACJA: Neonet - AGD,RTV, Skutery, Komputery, Cyfrowy Polsat „Kora” – Po ciel, R czniki, Art. Elektryczne – O wietlenie, Lampy, Usługi Foto i wynajem limuzyn lubnych, Stoisko Monopolowe.

Krawiectwo – Szycie na miar , przeróbki, dodatki krawieckie.

PARTER: Art. Spo ywcze , Chemia Gospodarcza, Kantor Wymiany Walut, Bankomat, Apteka

I PI TRO: Odzie Damska i M ska, Bielizna, Obuwie, Zabawki, Kosmetyki, Pami tki Okoliczno ciowe, Rozlewnia Perfum, Art. Szkolne i Papiernicze, Bi uteria, Art. Ró ne – Wszystko po 5,99zł.

II PI TRO : Centrum Medyczne PROMEDICA , Kompleksowe usługi z zakresu medycyny i stomatologii , Lekarze Specjali ci , Stomatologia, Medycyna Pracy , Rehabilitacja , Laboratorium, USG , Leczenie bezpłatne – Umowa z NFZ., Ubezpieczenia Generali,

ZAPRASZAMY NA UDANE ZAKUPY

www.sklepy.orzech.com.pl

W KOLBUSZOWSKIEJ BIBLIOTECE INTERNETOWEJ

(stronie prowadzonej przez Miejsk i Powiatow
Bibliotek Publiczn w Kolbuszowej)

mo na ogl da wszystkie dotychczasowe numery
naszego miesi cznika

Zapraszamy na stron

WWW.BIBLIOTEKA.KOLBUSZOWA.PL

profesjonalne videofilmowanie i fotografowanie wszelkich uroczystosci
wykonywanie zdjec amatorskich: cyfrowych i z filmow
przegrywanie kaset VIDEO na DVD

NISKIE CENY!

Jan Cichoń



**STUDIO
FOTO-VIDEO**

Zapraszamy do korzystania z naszych uslug!

36-100 Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 10
tel. 017/ 22 71 687, tel. kom. 0 692 550 382

Pragniemy zlo y ofert umieszczenia reklamy pa stwa firmy/instytucji
w miesi czniku „Ziemia Kolbuszowska”.

„Ziemia Kolbuszowska” wydawana jest przez Regionalne Towarzystwo Kultury im. Juliana Macieja
Goslara, ukazuje si na terenie całego Powiatu Kolbuszowskiego w nakładzie 500 egzemplarzy.

Teraz zamie cimy Wasz reklam w nowych, promocyjnych cenach, przy 50% jesiennym rabacie.



Miesi cznik społeczno-kulturalny
Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury
im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej

INDEKS: 32616X

ISSN 1232-051X

Redakcja: Barbara Szafraniec - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Andrzej Jagodzi ski, Barbara Kardy , Paweł Michno, Wojciech Mroczka. Stali współpracownicy:
Marian Piórek, Janina Olszowy, Jarosław Ragan, Piotr Bujak. Skład - Łukasz Szyma ski. **Adres redakcji:** ul. Ko ciuszki 6, 36-100 Kolbuszowa,
tel/fax 017/ 22 75 199, e-mail: ziemiakolbuszowska@wp.pl. Strona Internetowa RTK: www.rtk.kolbuszowa.pl.

Przeka 1% podatku na działalno statutow Towarzystwa. Nr KRS 0000109497